Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640·—.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 51. Kraków, poniedziałek 20. lutego 1922 r. Rok V.

Specyalności zimowe w starym Krakowie.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Znamienne zarządzenia rządu czeskiego

Zwrot w polityce czesko-polskiej?

Warszawa. (Tel. wł.) **Rząd czeski władzom wojskowym wydał polecenie, aby polskie transporty wojskowe nie napotykały żadnych trudności, oraz aby ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim oddano zabrane wszystkie budynki szkolne.**

Min. Skirmunt o sytuacyi międzynarodowej

Konferencya z przedstawicielami prasy. — Pomyślne wieści.

Zjazd ministrów spraw zagranicznych w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister praw zagranicznych Skirmunt przyjął dziś w gabinecie swoim **przedstawicieli prasy** polskiej i przedstawił sprawę przygotowań do konferencyi genueńskiej oraz inne aktualne kwestye z polskiej polityki zagranicznej.

Minister mówił, że rząd polski przed 3 tygodniami zwrócił się do placówek dyplomatycznych w Paryżu, Pradze i Bukareszcie, aby porozumiały się z rządami, przy których są akredytowane, celem osiągnięcia wspólnej linii na konferencyi w Genui. **Nadeszłe odpowiedzi do Warszawy można uważać za pomyślne.** Każde z tych państw podziela poglądy Polski.

Przed konferencyą w Genui odbędzie się przedwstępna narada międzynarodowa dla przygotowania tej konferencyi. W naradzie tej weźmie także udział Polska. Program Polski da się tu streścić następująco: Kontakt z Paryżem, porozumienie z małą ententą, ewentualnie także z państwami bałtyckiemi.

Z temi ostatniemi państwami omówić będzie można sprawy na **zjeździe w Warszawie ministrów spraw zagranicznych**, który ma się odbyć między dniem 5 a 15 marca br.

Co do terminu konferencyi genueńskiej należy stwierdzić, że będzie on odroczony. Najprawdopodobniej odbędzie się ona dnia 1 maja b. r. Skład delegacyi polskiej nie jest jeszcze ustalony.

Ze strony Polski czynione będą starania, żeby sprawy charakteru międzynarodowego, dotyczące Polski, a znajdujące się dotąd w zawieszeniu, zostały załatwione jeszcze przed konferencyą genueńską. Dotyczy to w pierwszym rzędzie granic wschodnich.

Warszawa. (AW) Pisma podają pogłoskę krążącą w kołach politycznych Warszawy, że do tej pory urzędownie nie potwierdzono, że termin konferencyi genueńskiej został przełożonym z dn. 8 marca na połowę kwietnia.

Wojewoda lwowski.

Kraków, 19 lutego.

Sprawa aresztowań wileńskich, która zaszkodziła nam w wyzyskaniu na terenie dyplomatycznym atutu tak ważnego, jak wybory wileńskie, tworząc niepotrzebne zgoła trudności i komplikacye, i dając materyał Litwinom do wrogiej nam agitacyi — powinna zwrócić uwagę rządu i na południowe kresy.

Rząd powinien zwrócić baczniejszą uwagę na politykę p. wojewody Grabowskiego — jeśli nie chce się spotkać w najmniej do tego odpowiedniej chwili z tak niepożądanymi niespodziankami — jak niespodzianka wileńska.

P. wojewoda Grabowski jest bowiem istotnie „bohaterem narodowym" jako ten, który mimowoli zastąpił Naczelnika Państwa w otrzymaniu kuli zamachowca. Ale tą swą rolą „bohatera" i „zastępcy Naczelnika" stanowczo zbyt się przejął. Otaczanie się bowiem eskortą mobilizowanej specyalnie policyi i tajnych agentów nawet wtedy, gdy p. wojewoda ma zamiar przyjrzeć się baletowi w teatrze, lub odwiedzić łaskawie jakiś bal — może wyglądać uroczyście i pompatycznie, ale niepotrzebnie nadaje p. wojewodzie charakter komendanta oblęganej twierdzy lub gubernatora. Lwów bowiem jest polskim i głęboko patryotycznym, a takie zachowanie się p. wojewody pozorami swemi sprawia nazewnątrz wrażenie, jakoby tę polskość Lwowa można było kwestyonować. Jest to niezbyt taktowne politycznie i przykre sprawia wrażenie. Natomiast z drugiej strony błędem jest zaprzeczanie faktowi, że sprawa ruska w Małopolsce Wschodniej nie istnieje jak sądzi p. wojewoda Grabowski. Istnieje ona bowiem — i dzięki temu trzeba wymagać od wojewody lwowskiego nietylko dużych zdolności, energii i stanowczości administracyjnej — ale i taktu politycznego i politycznej oryentacyi. Taka zaś działalność p. Grabowskiego, która przez niefortunne pozory wyolbrzymia i nadaje większe, niż istotnie jest, znaczenie wichrzeniom Petruszewiczów — a w praktyce wewnętrznej niedocenia ważnych zagadnień narodowościowych — nie jest objawem ani zdolności politycznych, ani politycznego taktu.

Rząd polski odwołał swego przedstawiciela w Wilnie pułk. Tupalskiego właśnie za brak tych kwalifikacyj. Powinniby [illegible] pomyśleć teraz poważnie i o p. wojewodzie Grabowskim, by czasem nie ujrzał się zmuszonym do tego koniecznością — zbyt późno.

Czy podobna?

Rzecz niepodobna do wiary poprostu! Sejm Ustawodawczy decyduje się wreszcie na zakończenie swej trzyletniej z górą pracy i postanawia oznaczyć kres swego istnienia. We wtorek się dowiemy, jak ten termin będzie ustalony: czy sejm zakończy się przed feryami, czy w czerwcu lub w sierpniu, oraz czy wybory odbędą się latem, w czerwcu, czy na jesieni dopiero, w październiku.

W każdym razie, jakkolwiek decyzya ta zapadnie — trzeba z westchnieniem ulgi powiedzieć: nareszcie! — Czas był na to już dawno. Obecny Sejm bowiem, na którym żaden gabinet oprzeć się nie może, który każdy rząd może obalić, żadnemu zaś prawie nie udziela dostatecznego oparcia, a żadnego napewno nowego stworzyć dziś już nie zdoła — zaczął już stawać się przeszkodą w życiu państwowem, zamiast być istotnie twórczą podstawą. Czas zatem, by się rozszedł. Dzisiaj nam to obiecuje i sobie samemu wyznacza termin ostateczny. Czy go dotrzyma?

Co do tego żywimy pewne obawy. Jest bowiem kilka spraw niezwykle ważnych, które muszą być załatwione przed rozejściem się tego sejmu. Otóż wystarczy tylko, by sejm nadal był tak gadatliwy, jak dotychczas, aby spóźnił się z załatwieniem tych spraw — aby jednem słowem „przegadał termin". — Dlatego też z pewnem niedowierzaniem zadajemy sobie pytanie — czy sejm dotrzyma terminu? — Wiemy bowiem, jakie w jego gadatliwości tkwi niebezpieczeństwo.

Co znaczy ostatnia uchwała Sejmu wileńskiego

Ostatnie głosowanie Sejmu wileńskiego w sprawie na pozór nie mającej znaczenia, — bo w kwestyi regulaminu, — rozstrzyga jednak o charakterze Sejmu i o jego trwaniu.

Były bowiem dwa kierunki. Jeden pragnął ograniczyć działalność Sejmu wileńskiego tylko do powzięcia zasadniczej uchwały orzeczeniowej i żądał, aby bezpośrednio po jej powzięciu Sejm się rozwiązał odrazu. Drugi kierunek żądał, aby poza najważniejszym aktem, jakim jest wypowiedzenie się za połączeniem z Polską, — Sejm zajął się także najważniejszemi sprawami, dotyczącemi Wileńszczyzny, — a więc zatwierdzeniem dekretów Komisyi Rządzącej i uzyskaniem od tej komisyi odpowiedzi na interpelacyę w sprawie najbardziej palących zagadnień i bolączek. Drugi kierunek żądał więc, by trwanie Sejmu zostało przedłużone.

Ten drugi kierunek zwyciężył. Przeciw odnośnemu wnioskowi głosowali tylko posłowie „Zespołu".

Takie rozstrzygnięcie będzie zapewne po myśli rządu polskiego i ułatwi może naszą akcyę dyplomatyczną w trudniejszych momentach. — W razie bowiem dalszego kwestyonowania prawomocności uchwał i mandatów Sejmu wileńskiego przez przeciwników, — już nie sam rząd polski będzie musiał bronić autorytetu i ważności wileńskich uchwał, — ale ci sami posłowie, wybrani przez lud i pozostający w kontakcie z tym ludem, będą mogli sami powoływać się wobec Europy na wolę tej ludności, którą reprezentują — i w trudniejszych momentach dyplomatycznych, rzucając na szalę ważką swoją opinię, przeważać tę szalę na naszą korzyść.

Poza tem przedłużenie trwania Sejmu wileńskiego nadaje mu charakter większej trwałości i podnosi jego autorytet.

Z tego powodu uchwała Sejmu wileńskiego, choć na pozór dotyczy tylko regulaminu, — ma ważne znaczenie polityczne i może wpłynąć dodatnio na akcyę rządu w sprawie Wileńszczyzny.

Podział dyecezyi wrocławskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiaduje Wasz korespondent, kardynał Bertram wyraził gotowość dokonania podziału dyecezyi wrocławskiej natychmiast po objęciu przez Polaków części Górnego Śląska.

Możliwość zamachu na Lenina w Genui

Londyn (AW). „Daily Mail" donosi, że w razie odroczenia konferencyi genueńskiej do dnia 13 kwietnia przybędzie na konferencyę Lenin.

Londyn (AW). Członkowie bolszewickiej delegacyi handlowej, przebywający w Londynie, oświadczyli, iż przybycie Lenina do Genui jest wykluczone, ze względu na opozycyę robotników i żołnierzy czerwonych, którzy obawiają się ewentualnego zamachu na Lenina.

Rokowania Francyi z sowietami?

Londyn (AW). „Daily Telegraph" donosi, jakoby w Londynie toczyły się rokowania między przedstawicielami sowietów a Francyą. Sowiety ofiarowują rzekomo Francyi jeszcze większe koncesye, niż ofiarowali Anglii.

Nowy kryzys włoski

Rzym (AW). Bonomi nie zjawił się na wczorajszem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych. Koła polityczne wysuwają przypuszczenie, że Włochom grozi nowy kryzys ministeryalny. Orlando i Giolitti są ponownie wysuwani jako kandydaci na premierów.

Rzym (AW). Izba posłów 295 głosami przeciw 100 odrzuciła wniosek o udzielenie votum zaufania dla gabinetu Bonomiego.

Gaspari ustępuje

Rzym (AW). Agencya „Volta" potwierdza, że sekretarz stanu, kardynał Gasparri oświadczył, że ze względu na swój stan zdrowia zamierza ustąpić. Na jego miejsce zostanie powołany nuncyusz papieski w Paryżu, Ceretti.

Sprawy walutowe G. Śląska

Warszawa (PAT). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Dnia 18 b. m. odbyło się w ministerstwie skarbu posiedzenie rady finansowej, składającej się z pp. posłów sejmowych, wydelegowanych do tej rady przez Sejm. Przedmiotem obrad było ostateczne ustalenie postępowania rządu przy prowadzeniu rokowań w sprawach walutowych i bankowych, dotyczących Górnego Śląska, które te sprawy w tych dniach w Warszawie po przyjeździe delegatów rządu niemieckiego będą prowadzone. Poglądy w tej sprawie zostały całkowicie uzgodnione.

Wyjaśnienie poselstwa czeskiego

Warszawa. (PAT) Poselstwo republiki czechosłowackiej komunikuje: W „Przeglądzie Wieczornym" w dniu 9 bm. zamieszczony był pod tytułem „Ładna przyjaźń" zakaz przewozu prasy polskiej do Czechosłowacyi, w formie wiadomości z Krakowa: „Kraków, 9. II. 1922. „Kuryer Ilustrowany" donosi z Cieszyna, że władze czeskie na całym pograniczu czesko-polskim nie przepuszczają do Czech żadnych wydawnictw polskich, a nawet takiego pisma, jak „Tygodnik Ilustrowany". Na podstawie informacyj, **otrzymanych ze źródeł miarodajnych**, poselstwo republiki czeskiej w Warszawie oświadcza, że wyżej wymieniona wiadomość **jest nieprawdziwą, i że jakakolwiek konfiskata wydawnictw polskich przez władze czeskie nie jest praktykowaną.**

Odznaczenie posła Sobańskiego

Bruksela (PAT. Ag. Havasa). W dniu dzisiejszym król udekorował posła Sobańskiego wielką wstęgą orderu „Korony".

Z sejmowej komisyi spraw zagranicznych

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych minister spraw zagranicznych Skirmunt wygłosił ekspose w sprawie zagranicznej polityki polskiej. Minister zdawał sprawę z przygotowań na konferencyę genueńską. Ze sprawozdania tego wynika, że prace w tym kierunku są znacznie zaawansowane. Następnie mówił minister o umowach, zawartych przez Polskę z Francyą i o ich skutkach, oraz o urzeczywistnieniu umów z Czechosłowacyą i o sprawie wileńskiej. Minister, podając do wiadomości materyały, jakie ministerstwo w tej sprawie posiada, utrzymuje to stanowisko, które utrzymane było przezeń na ostatniem posiedzeniu komisyi do spraw zagranicznych. Dyskusyę nad przemówieniem ministra podzielono na dwie części. Pierwsza część obejmuje sprawę konferencyi genueńskiej, druga, która odbędzie się na posiedzeniu następnem w dniu 22 b. m., dotyczyć będzie sprawy wileńskiej. Do głosu zapisało się 8 mówców. Przemawiali następujący posłowie: Rataj, Skarbek, Seyda, Lieberman, Dubanowicz, Kamieniecki, Dębski, ks. Lutosławski, Perl, Rossel, arcyb. Teodorowicz i Dąbski. Uchwały nie powzięto.

Mianowania.

Warszawa (PAT). Naczelnik Państwa mianował Ottona Paszkowskiego, dyrektorem departamentu w ministerstwie sprawiedliwości, Gabryela Chrzanowskiego dyrektorem departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, inżyniera Józefa Kiedronia dyrektorem departamentu w ministerstwie przemysłu i handlu, Leopolda Hebdę, Wacława Stankiewskiego i Eugeniusza Grado dyrektorami państwowego banku rolnego.

Zjazd urzędników gospodarczych

Warszawa (PAT). „Przegląd Wieczorny" donosi: Rada Towarzystwa urzędników gospodarczych Rzeczypospolitej, z racyi 15-u lat egzystencyi Towarzystwa, urządza dnia 26 b. m. walny zjazd wszystkich członków i przedstawicieli z Wielkopolski, Kresów i Górnego Śląska.

Dla szkół żydowskich

Warszawa (PAT). Pisma podają: Komitet amerykańsko-żydowski w Nowym Jorku przesłał czyli świeżo przeszło 150 milionów marek polskich na utrzymanie szkół żydowskich w Polsce.

Fałszywa fabryka paszportów polsko-niemieckich

Berlin (AW). Policya berlińska wykryła fabrykę fałszywych paszportów z wizami niemieckiemi i polskiemi na wyjazd do Polski.

Milionówka.

Warszawa (PAT). W sobotniem ciągnieniu milionówki padła wygrana na numer 2486755 zakupiony w Warszawie.

Gwałtowna zniżka cen zboża

Warszawa (PAT). Jak podaje „Rzeczpospolita", od wczoraj rozpoczęła się gwałtowna zniżka cen zboża.

—ooo—

Młodzież szkolna a publiczne bale.

Artykuł „Gońca Krakowskiego" p. t. „Czy uczenice szkół średnich mogą publicznie tańczyć" wywołał cały szereg uwag i dyskusyi na powyższy temat.

Znana publicystka p. Stefania **Tatarówna** nadsyła nam swoje cenne zapatrywania, które dosłownie przytaczamy w nadziei, że zainteresują one szerokie sfery naszego miasta:

„Opinia publiczna zbyt mało interesuje się kwestyą wychowania i szkoły. Dobrze więc, jeśli prasa korzysta od czasu do czasu ze sposobności, aby ją tą kwestyą zająć choć na chwilę — Poruszono w „Gońcu" „problem karnawału" w szkole. Nie mam zamiaru długo nad tym „problemem" się rozwodzić, ani odpowiadać na pytania stawiane dyscyplinie szkolnej, chcę tylko krótko zwrócić uwagę na doniosłość zagadnienia, którem rodzice winni się zająć. A rodzice tak rzadko zajmują się problemami wychowania.

Jeżeli słyszymy dziś powszechne skargi na upadek moralny społeczeństwa, jeśli temu upadkowi przypisujemy głównie nasze nieszczęścia przeszłości i niepowodzenia dzisiejsze, to równocześnie zwracamy się z jedyną nadzieją ku szkole jako tej, która przyszłość przygotowuje. W takim momencie przeciwstawianie władzy rodzicielskiej władzy szkolnej jako dwóch różnych i sprzecznych władz, uważam za rzecz wysoce szkodliwą. To samo da się powiedzieć o pytaniu, czy szkoła ma prawo wkraczać w zakres prywatnego życia ucznia. Pytanie takie i zastrzeżenie niemożliwe jest w stosunkach normalnych, tłumaczę je sobie tylko pozostałością po niewoli, gdzie szkoła obca, narzucona była złem koniecznem. Dziś, gdy szkoła jest całą nadzieją odrodzonej Polski, gdy od niej oczekuje się, by nowe pokolenie podniosła, odmawianie jej prawa wkraczania w życie prywatne jest odmawianiem zadania wychowywania, które jest daleko ważniejsze od nauczania. Dziś przypominanie dawnego konfliktu między domem a szkołą jest robotą utrudniającą to najważniejsze zadanie w Polsce, zadanie, od którego zależy nasza przyszłość.

A teraz kwestya udziału uczniów czy uczennic w zabawach publicznych. Nie potrafię znaleść żadnego argumentu, któryby wykazał pożytek takich zabaw dla młodzieży — a o szkodach możnaby pisać całe szpalty. Szkodzą te nocne zabawy w wysokim stopniu zdrowiu, nieraz podkopują je na zawsze, szkodzą nauce, a często moralności, a zawsze obniżają poziom wychowania. Jakże potem mówić o wysokich ideałach życia komuś, kto potrafi bawić się i trwonić tyle pieniędzy na stroje wtedy, gdy tysiące Polaków ginie z głodu i zimna w Rosyi.

Jak tłumaczyć prawdę życia i czynu komuś, kto w domu słyszy: „ubierz się ładnie, dostaniesz suknię jedwabną, musisz się podobać".

Mamy już rzesze bezrobotnych, fabryki stoją, wszystkie ozdoby na zabawy sprowadza się z zagranicy i obniża naszą walutę. W szkole musi się wskazywać wszystko, co może Polskę uzdrowić — jakże wobec tego ta sama szkoła może pozwalać na coś zgoła przeciwnego?

Jeśli więc są rodzice nieuświadomieni, czyż szkoła nie ma prawa przeszkadzać ich zgubnym wpływom wychowawczym? Gdyby nie miała, nie byłoby żadnej możliwości wychowania lepszego pokolenia.

Kto patrzy na dzisiejsze zepsucie wśród młodzieży, na dzisiejszych uczniów włóczących się po kinach, rozczytanych w sensacyjnych romansach, rozbawionych przedwcześnie, ten — jeśli mu choć trochę o Polskę chodzi — powinien z wielką radością witać wszelkie wysiłki mające na celu podniesienie młodzieży. Wszędzie tam, gdzie zło jest zbyt wielkie, zakazy muszą być zrazu zbyt ostre, ale strata, jaką przez to poniesie czasem jednostka, jest niczem w porównaniu z tem, co się zyskuje.

Chciałabym, aby sprawa przedstawiona poruszyła opinię publiczną w tym sensie, żeby się więcej zajęła problemem wychowania i zaczęła szkole pomagać, nie szkodzić.

Stefania Tatarówna.

Przeciw nowoczesnym tańcom.

Stanowcza akcya kobiet polskich.

Walka, wypowiedziana tańcom nowoczesnym, zatacza coraz szersze kręgi.

Na balu koła Mieszczanek w Warszawie, przy Związku rzemieślników chrześcijan, panie z zarządu zwróciły się do młodzieży z gorącą prośbą, aby zaniechano tańca uwłaczającego godności kobiecej.

Młodzież przyjęła przychylnie przestrogę i tańce przybrały właściwy charakter, a kogoś, kto nie zastosował się do życzenia koła, uprzejmie poproszono do opuszczenia balu.

Dzienniki warszawskie podają również pismo następujące:

Do Szanownego Zarządu Narodowej organizacyi kobiet polskich.

Koło przełożonych szkół żeńskich średnich, solidaryzując się bezwzględnie z powziętą przez Narodową organizacyę kobiet uchwałą w sprawie zwalczania nowomodnych tańców, ubliżających godności kobiety polskiej, zapewnia, że i nadal nieomieszka pracować w tym kierunku wśród swoich wychowanek.

Wiceprzewodnicząca koła (—) Z. **Sierpińska.**
Sekretarka (—) H. **Rzeszotarska.**

Przerabianie 1 i 2 dolarowych banknotów.

Od dłuższego już czasu na naszym rynku pieniężnym poczęły ukazywać się w coraz większej ilości banknoty amerykańskie, poprzerabiane z z wartości 1 lub 2-dolarowych na wartości 100-dolarowe.

Energiczne dochodzenie, wszczęte przez urząd policyi śledczej w Warszawie doprowadziło wkrótce do osadzenia w więzieniu niejakiej Mirkinowej, która, jak się okazało, wychodzącej z więzienia Zasępowej istotnie fałszywy banknot doręczyła. Idąc tym śladem policya wkrótce dowiedziała się, iż pewien posłaniec od czasu do czasu przynosi aprowizacyjne przesyłki dla Mirkinowej. Policya drogą ostrożnej obserwacyi ustaliła niebawem osobę, która doręcza przesyłki posłańcowi.

Był to wytwornie odziany jegomość, którego ostatecznie uważny funkcyonaryusz policyi onegdaj nagle zatrzymał na ulicy i stwierdził, że w pudełku od zapałek miał on ukrytych 11 sztuk przerobionych banknotów dolarowych. Przyprowadzony do urzędu śledczego wytworny jegomość, ozdobiony złotą papierośnicą, zegarkiem itp., okazał się Zalmanem Mirkinem, mieszkańcem Wilna. Znaleziono przy nim przeszło pół miliona gotówki.

Mirkin, poddany badaniom, wkrótce przyznał, że był organizatorem przerabiania banknotów i puszczania ich w obieg. Kupował on 1- i 2-dolarowe oryginalne banknoty, które potem dawał do przerobu artyście malarzowi, niejakiemu Mojsze Kapłanowi, zamieszkałemu w Białymstoku.

Policya śledcza natychmiast wydelegowała swych agentów do Białegostoku, gdzie też istotnie w „atelie" Kapłana znaleziono wszystkie

Guy de Chantepleure. 20

Slub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska

—o—

Lecz nie było pani Kerjeau pisane zaznać radości, dzięki przyjęciu, jakie dla niej przygotował był ukochany syn wśród rodzinnego otoczenia. Wilią bowiem dnia, oznaczonego na jej wyjazd z Fougeres, zmarła wskutek gwałtownego zapalenia płuc, nie doczekawszy się dobrych chwil, które miała spędzić wśród męskiej, a czułej opieki syna, co sobie miał za najmilszy obowiązek stworzyć ukochanej matce wśród starych pamiątek, choć w nowem mieszkaniu, długą i spokojną starość... To też śmierć jej ciężkim była ciosem dla Wilhelma; ojca był stracił w najmłodszem dzieciństwie, więc tego nie odczuł głęboko, teraz więc miał uczucie, iż po raz pierwszy w życiu zgłębia cierpienie.

Od tej bolesnej chwili minęło sześć lat. Nic się nie zmieniło w mieszkaniu, którego progów pani Kerjeau nie przestąpiła nigdy, a w którem, mimo to, wszystko o niej mówiło. Wilhelm sypiał jeszcze ciągle w ciaśniejszym i mniej wygodnie urządzonym pokoju, spędzając wolne od zajęć godziny dnia w malutkiej swej, narożnej pracowni. Salon zaś, zrzadka jedynie otwierany, nic nie utracił z ceremonialnej cechy, którąby była zyskała uznanie osób, co bywały ongiś w Fougeres u pani Kerjeau, której piękna sypialnia zdawała się ciągle oczekiwać jej przybycia, co nigdy nie miało nastąpić.

Anaik, stara wieśniaczka z Fougeres, która się i w Paryżu nie zdecydowała na zdjęcie charakterystycznego, bretońskiego czepca, pyszniła się z tego, iż mieszkanie swego pana w tak dobrym utrzymywała stanie... Istotnie, nigdzie plamki, nigdzie najmniejszego pyłku... Posadzki lśniły, jak lustrzana tafla. Wszystkie sprzęty błyszczały, pomimo starości, przepojone były zapachem czystości, w połączeniu z wonią lewandy i pokostu.

Zakłady Patain w Levallois uległy przez tenże przeciąg czasu przebudowaniu i znacznemu powiększeniu. Kerjeau udawał się do nich wcześnie rano, chyba, że go wypróbowywanie nowych aparatów wzywało do pola wzlotów w Issy les Moulineaux. Bywał poza domem przez cały niemal dzień i wracał do siebie dopiero na wieczór, a bretońskie gniazdko, ukryte pod dachem paryskiego domu, wydawało mu się miłe i gościnne, pomimo samotności.

Lubił on ten swój spokojny kącik człowieka nieżonatego, lubił i obiady, które sobie od czasu do czasu kazał przez Anaik podawać w jadalnej sali dziada-wieśniaka, wieczory spędzane na studyach i czytaniu i nawet niedziele, kiedy to czasem, naglony nawałem roboty, lub dręczony nową trudnością, którą chciał przezwyciężyć ukrywał się u siebie na to, by w całkowitym pracować spokoju.

Ktoś coby go był obserwował wśród uporządkowanego trybu letnimia jego w domu wszakże mógł mieć prawo, uważać go za śmiertelnego wroga kobiet. Żadna tam nigdy nie była dopuszczana, i żadna się i dotychczas nie pojawiła nawet Koletta Mouche, gorąco w nim zakochana aktoreczka, istota, bezsprzecznie, że rozkoszna i gorejąca wśród obcowania z którą młodzieńcza natura Kerjeau wypoczywa po uciążliwych poszukiwaniach fachowych... Lecz on oddziela całkowicie życie pracy od życia zmysłów i dba oto, by pierwsze najzupełniej pozostawało niezależne od drugiego...

Z okien swojej pracowni bywał Kerjeau widzem metamorfozy, jaka następowała w ogródku, równie małym jak w Fougeres i składającym się, tak samo, jak tam, z jednego tylko wielkiego drzewa. Drzewo to stroiły porę roku kolejno w jasno-seledynowe koronki, w ciemno zielony jedwab, w złocisty adamaszek, w szarą tkaninę i wreszcie w białe puszyste futro. Meble zaś, co go otaczały, nie ozdobne były i nie posiadały cech prawdziwej piękności, ale solidne i wygodne a portrety, których modeli nie znał wszystkich, uśmiechały się do niego, kiedy podnosił oczy. Żabcia wreszcie, mała psina, nieokreślonego pochodzenia i rasy, co się pewnego wieczora zupełnie przypadkowo do niego przypląta i o którą się dawny właściciel nigdy nie upomniał, Żabcia, nieopuszczała go ani na chwilę.

Żabcia nie była stanowczo piękną... Miała jasną sierść, uszy zaś, pyszczek i ogon czarne; posiadała zgrabne łapki i języczek, podobny do szmatki różowego jedwabiu. Oczy jej, o przenikliwym wyrazie, a osadzone głęboko, wydawały się także czarne, dopóki się nie zaczęły zapalać żółtemi płomykami i nie nabierały, w cieniu szczególnie, szmaragdowego blasku. — Zgrabna, w swojej mizernej budowie, miała ona nadawać języczkowi swemu, łapkom i ogonkowi różnorodne i najbardziej zadziwiające wyrazy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

przybory do przeróbki oraz dano mu już świeżo przez Stukina 10 banknotów. „Artysta-malarz" posługiwał się przy wykonywaniu arcydzieł tuszem i piórkiem. Wykonanie banknotu wymagało 2 dni pracy, za co pobierał po 10 tysięcy marek. Artystę aresztowano i sprowadzono do Warszawy.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem.

(Ł.) W dniu dzisiejszym, t. j. w niedzielę, rozpoczynają się w Zakopanem wielkie międzynarodowe zawody narciarskie urządzane pod protektoratem Naczelnika Państwa przez sekcyę Narciarską Towarzystwa Tatrzańskiego. Oprócz polskich narciarzy w zawodach biorą udział narciarze węgierscy, czechosłowaccy, jugosłowiańscy, austryaccy, szwedzcy, finlandzcy i t. d. Zawody rozpoczynają się dziś popołudniu biegiem juniorów i seniorów na przestrzeni między Antałówką a Kozińcem. W dniu jutrzejszym odbędzie się „clou" zawodów, a mianowicie skoki w dolinie Jaworzyny, za Kuźnicami. We wtorek zawody zakończą się biegiem pań i biegiem ze sztafetami, poczem wieczorem odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom, tudzież wielki bankiet, połączony z balem w lokalu cukierni Trzaski. — Wśród publiczności zakopiańskiej, jakoteż wśród przybyszów zamiejscowych zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie.

* * *

Na zawody narciarskie przybywają więc sportsmani z najwybitniejszych ognisk sportowych zagranicy i wezmą w nich udział. Nasi narciarze współzawodniczyć będą z cudzoziemcami o głośnych zagranicą nazwiskach.

Nie wolno nam tych zawodów zlekceważyć. — To nie są tylko jakieś zabawki zakopiańskie — ale fakt o poważnym znaczeniu międzynarodowym. Cała Europa, więcej świat cały, niesłychanie się interesuje sprawami sportowemi. W czasie matchu bokserskiego między Carpentierem a Dempseyem setki tysięcy ludzi we Francyi oczekiwało w [illegible] o zwycięstwie czy porażce swego faworyta Francuza. Na pierwsze wieści telegraficzne o wyniku matchu dzienniki paryskie wydały dodatki nadzwyczajne. Z każdego ważniejszego wydarzenia sportowego wszystkie dzienniki ilustrowane zagranicą dają szczegółowe sprawozdanie i fotografie.

A my dotychczas pozostajemy gdzieś w tyle poza Europą. Nietylko nie interesujemy się sportem dla samego sportu — ale nie umiemy nawet wyzyskać sukcesów zdobywanych nam na tym polu przez garść energiczniejszych ludzi dla celów propagandy. Zwycięstwa nasze na międzynarodowych wyścigach cyklistów w Warszawie, czy ostatnie świetne zwycięstwo naszych narciarzy tatrzańskich na zawodach karpackich, gdzieśmy pobili na głowę Węgrów i Czechów, przeminęły bez echa w prasie i społeczeństwie. Zainteresujmy się tedy przynajmniej, tak ważnym wydarzeniem sportowym, jak zawody międzynarodowe w Zakopanem. Niechaj nie przebrzmią one bez echa w społeczeństwie. Niech ono zainteresuje się tym faktem, który, możemy o tem zapewnić nasze zbyt rozpolitykowane społeczeństwo — ma nawet poważne znaczenie polityczne.

Bądźmy Europą, bo będzie ona interesować się nami bardziej tylko wtedy, gdy my będziemy się interesować tymi samymi sprawami, które ją interesują.

Czas na to już wielki.

Zdolności lecznicze kamieni drogocennych

Co mówią o likworze z pereł i bulionie ze złota.

Kamienie drogocenne cieszyły się niegdyś wielkiem poważaniem. Średniowiecze przypisywało im wielkie własności lecznicze, a niektóre pierwiastki uchodziły nawet za uniwersalny środek przeciw wszelkim chorobom i dolegliwościom. Francuski „Przegląd lekarski" ogłosił niedawno na ten temat ciekawe studyum. Pierwszy traktat, obejmujący własności lecznicze metali szlachetnych i niektórych minerałów, został napisany przez Alberta Wielkiego. Traktat ten dotyczy leczenia wielu chorób.

Przeciwko czwartaczce (febrze) zalecany był lazulit, który jednocześnie nadawał się skutecznie jako lekarstwo na różne wady wzroku. Jednakże najlepszym kamieniem na wzrok był turkus. Niedyspozycye żołądkowe i choroby wątroby miały największego wroga w berylu. Jaskółczy kamień niszczył najsroższą febrę, a hyjacynt tworzył wysoko wartościowy specyfik na bezsenność.

Jeżeli kogoś opanowała melancholia albo oczy jego uległy owrzodzeniu, najlepszym lekiem na swe dolegliwości był **puder onyksowy**, wraz z którym wracała także wesołość. Użycie **szafiru** było znakomitym środkiem przeciw krwotokom i **krwawieniu nosa**. Nadto uchodził za bardzo pomocny przy wzmacnianiu serca i za jednem użyciem leczył owrzodzenia wewnętrzne. **Topaz** był wszechwładnem lekarstwem w wypadkach furyi i wścieklizny, zaś mieszanina **rubinu, agatu, topazu i szafiru** odejmowała grypę i uchraniała człowieka przed zarażeniem się dżumą.

Naturalnie, że rola **pereł** była w tym systemie leczniczym także nieoceniona. Alchemicy uważali perły za źródło pewnego likworu, który był niezastąpionym środkiem przeciwko większej ilości chorób. Ale ten szarlatanizm kazał słono płacić pacyentom. Pewien cyrulik paryski zażądał sześciu złotych talarów za postawienie dwóch pijawek, a to dlatego, że pijawki owe w ciągu całego miesiąca karmione były **likworem perłowym.** W wieku szesnastym nie znalazłby się ani jeden śmiałek, który powątpiewałby w lecznicze znaczenie **złota** przeciwko trądowi. Wierzono nawet, że złoto posiada tajemną moc wieczności życia ludzkiego. Ludzie żuli i połykali **listki złote.** Inni tarli dwie sztuki złota o siebie i wytworzony w ten sposób **proszek** połykali.

Jako środek przeciwko ogólnemu osłabieniu alchemicy i lekarze zalecali **bulion ze złota**, otrzymywany przeważnie drogą gotowania wody wraz z kilkoma sztukami złota. Z rozwojem chemii urok leczniczy drogocennych kamieni zaczął upadać. Mimo to zachował się on do tej pory.

KINEMATOGRAF.

Wielkie podróże małego człowieka

Są ludzie, którym się nic nie wiedzie; wszędzie natrafiają na tak zwanego „pecha", jakąś wrogą siłę, którą możnaby z starożytnem „fatum" lub tureckiem „kismet" porównać. Gdyby się jednak zastanowili przyszliby pewnie do przekonania, że to fatum, czy kismet jest zazwyczaj ich własną lekkomyślnością, brakiem oryentacyi lub najzwyklejszem lenistwem.

Oni jednak wolą się nie zastanawiać a gdy „wpadną" — to ratunek pozostawiają drugim.

Większa jednak część tych „ofiar" świadomie los wyzywa i wpada w kawały. Ostatecznie — to tak przyjemnie nic nie robić i być przedmiotem troskliwości, choćby narzucanej i współczucia, choćby wymuszanego u drugich!

Ludzie ci tak niezaradni przy skutkach swych czynów, zdradzają jednak zdumiewającą energię i odwagę w swych postanowieniach.

Czytałem o wielu takich — w dziennikach w rubryce: „Z sali sądowej" i „Zapiski policyjne"... Znałem jednego... Opowiem Wam o nim.

Idąc ulicą zauważyłem zmierzającego naprzeciw mnie jakiegoś jegomościa, który — o ile się nie myliłem — zdradzał już zdaleka silne, a radosne wzruszenie na widok mej nic nie znaczącej osoby. Oznaki jego radości zwiększały się w miarę zbliżania się naszego.

— Albo pijany, albo wygrał milionówkę! — pomyślałem sobie i chciałem wyminąć szczęśliwego człowieka.

Ale w tej samej chwili porwały mnie w objęcia dwa silne ramiona, a na mej twarzy uczułem olbrzymie mokre wąsy. Chciałem krzyknąć ale ramiona napastnika wstrząsnęły mną silnie i tubalny głos huknął mi nad uchem:

— Jak się masz stary łobuzie?!...

Przywitany w tak przyjemny sposób, zdobyłem się na odwagę, spojrzałem na mego gnębiciela i odpowiedziałem życzliwie:

— Dziękuję panu, mam się dobrze, a u pana co słychać?

Nieznajomy spiorunował mnie wzrokiem.

— „Panu", „pana"! A to co ma znaczyć? Odkąd że to mówiliśmy sobie „per pan" — zapytał z urazą i żalem.

Chciałem mu odpowiedzieć, że nie mówiliśmy ani „pan" ani inaczej, bo nie znaliśmy się wcale. Ale wobec jego kordyalnej serdeczności i tej pewności z jaką występywał — sam byłem w niepewności czy gdzieś kiedyś nie widziałem tego dyabła... Zapytać się o nazwisko — nie wypadało jakoś, skoro jest ze mną „per ty".

— Wybacz — bąknąłem zażenowany — ale jestem tak roztargniony, a przytem to już tak dawno.

— Oj! dawno! dawno! stary łajdaku! — westchnął mój nieznajomy przyjaciel klepiąc mnie po ramieniu. — A z naszej dawnej bandy żyje kto jeszcze?

— Przypuszczam, wszak nie jesteśmy tak starzy!...

— Władek żyje?

— Żyje!...

— A Wicek?

— I ten żyje!...

— A Witold?

— O! Witold, Witold już umarł!...

(Jednego trzeba było uśmiercić).

— To dziwne!... Witold najmłodszy z nas wszystkich...

— Istotnie! to bardzo dziwne! — potwierdziłem z powagą. — Ale co u ciebie słychać mój drogi? skąd przybywasz?

— Z Ameryki! — rzucił niedbale mój przyjaciel. Piramidalny kraj, powiadam ci, wszystko do góry nogami!... Znudziła mi się — wróciłem i jestem!... Nie masz cygara?

— I co zamierzasz robić?

— Na razie nie wiem jeszcze, nie myślę o tem, zbyt jestem pochłonięty radością widzenia ciebie, stary waryacie!... Daj pyska!...

I znowu mnie obślinił jak boa swoją ofiarę. Już widziałem, że będą połknięty!...

Nie chcąc się narażać na dalsze publiczne wybuchy jego serdeczności — wolałem je sprowadzić do charakteru więcej prywatnego. Krótko mówiąc zaprosiłem starego, a dla mnie tak nowego przyjaciela — do handelku.

Propozycya została przychylnie przyjętą.

— Daruj, że się nie rewanżuję odrazu, ale u mnie z gotówką „nie tego" — pojmujesz, w podróży...

Zapewniłem go, że pojmuję i nie reflektuję na rewanż. Przyjacielowi rozwiązał się i tak już nie bardzo skrępowany język. Opowiedział mi swoje przygody, zwracając uwagę na „pech" który w doniosłych chwilach życia wszystko mu psuje.

W Ameryce czyścił zrazu buty, potem chodniki, wreszcie klamki, wystawy sklepowe, jednem słowem wszystko, co się tylko da wyczyścić... Potem — nie pamiętam już jakim sposobem — zakupił kopalnię węgla, ale woda i ogień, strajki i bojkoty zrujnowały go. Potem założył cyrk, ale primawoltyżerka ulubienica publiczności skręciła kark z konia. On kochał to dziewczę i z żalu po niej zwinął przedsiębiorstwo cyrkowe. Ma dotychczas jej podobiznę przedstawiającą ulubienicę publiczności leżącą na arenie ze złamanym karkiem. Potem w pampasach południowej Ameryki wypasał tabuny bydła. Ale jeden byk szczególniej złośliwy rzucił się z wściekłością na bezbronną stepową jałówkę. Mój przyjaciel poczuł w sobie rycerską krew — poskoczył na pomoc jałowicy. Byk zwrócił wściekłość przeciw niemu, wziął na rogi i wyrzucił w górę w tak dziwny sposób, że wprawdzie nic mu nie zrobił, ale wyperswadował raz na zawsze wypasanie tabunów bydła w pampasach południowej Ameryki.

Po tylu niepowodzeniach z ludźmi i zwierzętami — postanowił porzucić niewdzięczną Amerykę... Wsiadł na okręt i przyjechał i jest i na razie cieszy się, że znalazł starego przyjaciela.

Przy tej sposobności zwierzył mi się z całem zaufaniem, że nie ma pieniędzy i mieszkania.

Tysiąc marek ukoiło w zupełności jego żal do ludzi.

Na drugi dzień dowiedziałem się z dzienników, że przyjaciel mój został wmięszany w jakąś aferę z futrem w kawiarni i został oddany pod opiekę policyi...

I w Krakowie nie przestał go pech prześladować!...

Kruk.

Jakie prawa mają mężatki w Polsce.

Wybitny prawnik polski, Dr. Roman Kuratowski, wygłosił przed trzema dniami w Łodzi odczyt o prawach mężatek, przyznanych im przez ustawy, uchwalone przez Sejm polski.

Prelegent w sposób treściwy ujął zagadnienie stanowiska prawnego mężatki od czasów zamierzchłych. Omawiając stanowisko mężatek w wieku XIII, p. Dr. Kuratowski konstatuje fakt, wskazujący na obdarzanie kobiet ówczesnych większą swobodą, — nieraz nawet na niekorzyść mężczyzn, — aniżeli w wieku XVII i za czasów Królestwa Kongresowego, kiedy to stosowano surowy do kobiet Kodeks Napoleona. Dzisiaj zarówno na zachodzie, jak i u nas zachodzą kolosalne zmiany w poglądach, — na otwartą kwestyę kobiecą.

Jeden z uczonych francuskich, ujmując ograniczenia praw kobiety zamężnej w sposób dowcipny, zapytał: „Skoro nie odejmujemy praw ani pannom, ani wdowom, to czyżby upośledzenie mężatek pod tym względem miało być karą za małżeństwo?"

A w Polsce? Ustawa sejmowa z dnia 1 lipca roku ubiegłego przynosi pod tym względem duże zmiany na korzyść kobiety zamężnej. Nie wyliczając poszczególnych punktów noweli, ograniczymy się na ogólnem stwierdzeniu faktu, iż rozszerza ona prawa mężatek, daje im większą niezależność w stosunku do męża, a jednym z najważniejszych punktów tej ustawy jest odpowiedzialność prawna kobiety zamężnej, pozwalająca jej bez zezwolenia męża stawać w sądzie, czy to z własnej woli, czy w charakterze — pozwanej.

Na zakończenie p. dr. Kuratowski zaznaczył, iż zależąc od pewnych okoliczności życiowych, wiążąc się ściśle z danemi epokami historycznemi, — linia przywilejów i praw kobiet zamężnych nie rozwija się normalnie, lecz zygzakowato, t. j. raz na korzyść, drugi raz na niekorzyść płci słabszej. Ostatnio prawodawstwo polskie, a także europejskie, bierze w obronę kobietę, zapowiadając całkowite jej równouprawnienie.

Trup żołnierza pod podłogą.

Aresztowanie domniemanego mordercy.

Lwów. (Tel. K.) Przed kilku dniami donieśliśmy o znalezieniu zwłok nieznanego ułana pod podłogą w koszarach kawaleryi w Rawie Ruskiej. Obecnie rozpoczęte śledztwo rzuciło nieco światła na zagadkową śmierć żołnierza i ustaliło, że jest nim Teodor Gaj. Jeszcze ubiegłego roku w lecie w czasie pobytu I. dywizyi kawaleryi, przyjeżdżali często do intendantury dwaj żołnierze Teodor Gaj i Stanisław Szurko. Pewnego razu przybył do ppor. Augustynka jeden tylko, tj. Szurko, a na zapytanie, dlaczego sam przyjechał, odpowiedział, iż Gaj skradłszy 800 mk. zdezerterował. Ppor. Augustynkowi wydało się to podejrzanem, gdyż Gaj przed trzema dniami wrócił z urlopu. Zarządzone poszukiwania za Gajem nie odniosły wówczas żadnego rezultatu i sprawa przycichła. Obecnie po znalezieniu zwłok jego, podjęto śledztwo na nowo i aresztowano Szurkę, który tłómaczy się, iż o dezercyi Gaja mówił mu „Pietrek", ordynans ppor. Pudła. Ponieważ zeznaniom Szurka nie można dać wiary, przeto zatrzymano go w więzieniu, aż do zupełnego wyjaśnienia tej sprawy.

Niezwykły rabunek w Stryju.

Sztylety. — 400 dolarów. — Drutem związany w klozecie.

Stryj. (Tel. K.) Wczoraj w czasie targu niejaki Iwan Melnyk z Bratkowic udał się do klozetu. Za chwilę za nim do środka wszedł jakiś nieznany mu mężczyzna, który wymówił kilka niezrozumiałych słów, poczem momentalnie zjawiło się trzech bandytów, uzbrojonych w sztylety. Jeden z nich podparł drzwi, dwóch zaś ze słowami „milcz, bo zginiesz!", rzuciło się na niego, zabierając mu portfel z 400 dolarami. Po odebraniu pieniędzy, bandyci związali mu nogi drutem i zbiegli w niewiadomym kierunku. Fakt ten w mieście wywołał wielkie przerażenie.

Tajemniczy podkładacz bomb

Policya wiedenska wytęża całą energię, by wpaść na trop strasznego indywiduum.

Od szeregu tygodni grasuje po Wiedniu osobnik, który z niewiadomych przyczyn podkłada w poszczególnych miejscach bomby o kolosalnej sile wybuchowej. Na szczęście zamachy te nie pociągnęły dotychczas za sobą ofiar w ludziach, jedynie na Bartensteingasse, u bogatego przemysłowca, Augusta Lederera, eksplodowała bomba i zniszczyła całe urządzenie domu.

W t. zw. zameczku Szömszö nie było wcale eksplozyi, co zawdzięczać należy jedynie szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Dnia 19 go lub 20 go stycznia (mieszkańcy nie mogą sobie dokładnie przypomnieć daty feralnego dnia) zjawił się w ogrodzie willi Szömszö, należącej do znanego milionera, handlarza końmi, Józefa Glasera, nieznajomy jegomość i zapytał o p. Józefa Glasera. Służąca odpowiedziała, że pan śpi jeszcze, a brat pana, Leopold, bawi w podróży; wprowadziła nieznajomego po schodach na górę, a sama pospieszyła zawołać siostrę swych chlebodawców. Po kilku minutach zjawiła się panna Glaser, ale **nieznajomego już nie było**, a we framudze okna leżał pakunek, owinięty w papier, obok zaś silnie palący się papieros, tak blisko, że o **włos byłby się papier zajął**. Aczkolwiek panna Glaser nie zdawała sobie zupełnie sprawy z całej grozy sytuacyi, ugasiła papierosa błyskawicznym ruchem jedynie dla porządku, zupełnie machinalnie. To właśnie uratowało cały dom od niechybnej, straszliwej katastrofy. Panna Glaser nie omieszkała pokazać dziwny ten upominek bratu swemu, Józefowi, który uspokoił ją przypuszczeniem, że przedmiot przyniesiony to część składowa automobilu, przyniesiona zapewne dla jednego z szoferów. Twierdzenie to wydawało się zupełnie prawdopodobne, ponieważ bracia Glaser posiadają w swej willi ogromny garaż i cały szereg automobilów. Na tem ukończono dyskusyę na temat nieznajomego i jego upominku, a mieszkańcy willi Szömszö przez szereg tygodni nie przeczuwali zupełnie, że pod ich dachem **gości śmierć w zdradzieckiej postaci straszliwej bomby.**

Dopiero gdy starszy brat Józefa, Leopold Glaser, powrócił dnia 13 b. m. z długiej podróży, zauważył leżący na framudze dziwny przedmiot i zapytał natychmiast brata swego Józefa, coby to być mogło. Józef Glser odpowiedział obojętnie, że jakiś nieznajomy przyniósł ten pakunek przed 3 ma tygodniami i że zapewne jest to część składowa automobilu. Leopold przyjrzał się bliżej temu przedmiotowi i natychmiast powziął niepokojące mniemanie, że jest to **ciało wybuchowe.** Niezwłocznie przywołał najzdolniejszego mechanika szofera, aby osądził, czy to jest rzeczywiście jakiś przyrząd automobilowy, a gdy otrzymał odpowiedź przeczącą, udał się ze swem śmiercionośnem znaleznem na policyę. Tam oświadczono mu, że przypuszczenia jego były trafne, a zagadkowy przedmiot jest bombą, o straszliwej sile wybuchowej. Gdyby wtedy, stosownie do zamiarów tajemniczego zbrodniarza, nastąpiła eksplozya, skutek przewyższałby o wiele w swej grozie i okropności następstwa wybuchu na Bartensteingasse.

Według sprawozdania rzeczoznawcy, inżyniera Muncha, obydwa zamachy są stanowczo dziełem **tej samej zbrodniczej ręki.** Bomby zostały sfabrykowane w Niemczech, w Montanie nad Renem.

Naczelnik sowiecki rozstrzelany za zgwałcenie żydówki.

(d) **Na granicy sowiecko białoruskiej naczelnikiem posterunku granicznego był niejaki Andrzej Sałkow. Przed kilku dniami przez granicę bez paszportu usiłowała przejść młoda żydówka, nazwiskiem Klara Grajcyk. Sałkow przytrzymał ją, poczem zwabił na linię pograniczną, a uprowadziwszy Grajcykównę w zarośla, zgwałcił ją, poczem dwoma strzałami rewolwerowymi w głowę, zabił na miejscu. Następnie zabrał zamordowanej kosztowności i pieniądze, a także ściągnął z jej nóg trzewiki.** Gdy morderstwo to wyszło na jaw, Sałkow zamierzał zbiedz zagranicę, jednak wczas został aresztowany. Onegdaj stawał on przed trybunałem rewolucyjnym w Mińsku, oskarżony o gwałt i rabunek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Sałkowa na rozstrzelanie, poczem wyrok został natychmiast **wykonany.**

Jak Lloyd George się bawi.

Lloyd George, jak wiadomo, nie lubi odsiadywać pozaurzędowych godzin w biurze. Lubi on dobrze zastawiony stół, szklankę dobrego wina, świeże powietrze, sport i dobry humor. Korespondent „Nationaltidende" pisze o nim z Londynu: „Zwróciłem pewnego razu w teatrze uwagę mego towarzysza na starszego pana na balkonie, który podczas grania jakiejś „podkasanej" sztuczki bił niezmordowanie brawo, śmiał się i radował z powodu pieśni, której refrenem było: „Ja wiem co muchy robią w zimie". W końcu razem z galeryą śpiewał głośno. „Cóż pan go nie zna" — rzecze mój towarzysz, toż to nasz premier Lloyd George!"

I to był on sam, jak inni zaświadczyli.

Po intrygach dnia — jak widzimy — staruszek umie się bawić.

Napad bandytów na fabrykę cementu w Szczakowej

Obława.

(d) Wczoraj obszernie podaliśmy szczegółowy opis napadu bandytów na fabrykę cementu portlanckiego w Szczakowej, w czasie którego kasyerowi p. Michlewiczowi zrabowano z sanek kufer, zawierający 16 millonów marek polskich, a urzędnika p. Ohlyego postrzelono o trzema kulami.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że w okolicy Szczakowej i w sąsiednich powiatach policya zarządziła obławy, które są w pełnym toku. Do tej pory nie udało się ująć sprawców. Z Krakowa wyjechał wczoraj do Szczakowej urzędnik policyjny, p. Mohr, wraz z tutejszymi wywiadowcami, aby wziąć udział w toczącem się śledztwie.

Tak kasyer p. Michlewicz, jak fabryka. nie poniosą żadnej straty, gdyż szkoda, wynosząca 16 milionów, została — dzięki zaasekurowaniu się, — pokryta przez „Towarzystwo ubezpieczeń od włamania i napadów".

Stan zdrowia p. Ohlyego, który przebywa na klinice uniwersytetu w Krakowie, jest pomyślny.

Międzynarodowa banda fałszerzy monet

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość z Paryża, że aresztowano tam dwóch francuskich obywateli, którzy puszczali w obieg **fał. szywe funty szterlingów.**

Śledztwo wykazało, że są to członkowie **organizacyi fałszerskiej,** której siedzibą jest Moskwa, że fałszowano nietylko **walutę angielską, ale także marki polskie i austryackie oraz leje rumuńskie.** Przytem czyniono to ze względów politycznych aby zrujnować skarb państwa w tych krajach.

Chłopcy i żaby.

„Tydzień Polski" podaje następującą „bajeczkę powojenną" znakomitego poety bajkopisarza, Jana Lemańskiego.

Koło jeziora
Z wieczora
Chłopcy ciężko myślący i z lekkiem sumieniem,
Wkoło biegali
I na żaby czuwali.
Skoro która wypływała, dostawała w łeb kamieniem.
Jedna z nich, śmielej wzniósłszy się nad błoto,
Rzecze: — Zaprzestań, ty dzika hołoto!
Wziąć by was wczambuł i osmagać biczem,
Razem z Krasickim i z Jachowiczem,
Którzy was nazbyt grzecznie głaskali.
Was trzeba mierzyć, zgrajo bez mózgu,
Na innej skali:
Na was by w sam raz żelazna rózga.
Wiedz jeden z drugim, że hon — w Pendjabie —
Jest grzechem, węża gdy Hind zadziabie,
A cóż dopiero żabę niewinną!
Wy botokudy, buszmeny, zulu!
Wy, Wacki, Wicki, Marjanki, Janki...
Wziąć by was wszystkich, zakuć w kajdanki
I zgnoić w ulu!
Tak być powinno. —
Na takie dictum acerbum żabie
Milczą chłopięta.
W tem arcyurwis i wiercipięta,
Herszt, w żabę głazem celny rzut czyni —
W sam łeb mówczyni.
Pójdźcie — rzekł — teraz lepsza igraszka:
Nie żabom — ludziom napędzać straszka,
Bierz każdy cegłę i kładź na szyny:
Wykolejenie będzie maszyny.
Pójdźcie, o dziatki, na toru wzgórek!
I poszli z hersztem na przedzie...
Morał: Kto onym pociągiem jedzie,
Niech sobie zmówi paciorek

101. Szarady do nagrody.

Czwarty turniej o milionówkę.

SERYA II.

Ułożył Maryan Fontana.

Rozwiązanie szarad umieszczonych poniżej, należy przesłać wraz z **nagłówkiem dzisiejszego numeru** Redakcyi „Gońca Krak." najdalej do **czwartku, dnia 2 marca 1922 r.**

Warunki: 1) W numerach „Gońca Krakowskiego" datowanych na poniedziałki, dnia 6 i 20 lutego oraz 6 marca 1922 r., a wychodzących **w niedzielę rano**, umieścimy **3 serye szarad** (Nr. seryi 99, 101 i 102).

Jubileuszowa (setna) serya szarad nie jest objęta obecnym turniejem o milionówkę.

2) P. T. Prenumeratorzy i Czytelnicy, którzy nadeślą każdorazowo **na wyciętym nagłówku odnośnego numeru** trafne rozwiązanie **wszystkich bez wyjątku szarad, zamieszczonych w powyższych trzech seryach**, nabędą prawo do **10 wspaniałych nagród, jak milionówka**, album „Muzeum Polskie", pudełko przedwojennego tytoniu, bezpłatna kwartalna i miesięczna prenumerata „Gońca Krakowskiego", senzacyjne powieści Gastona Leroux i Piotra Benoit, najnowsze dzieło Jerzego Bandrowskiego (Tersytesa) i t. p.

3) Publiczne losowanie tych 10 nagród odbędzie się **w niedzielę, dnia 19 marca 1922 r.** o godz. 11 przedpołudniem w dużej sali recepcyjnej „Gońca Krakowskiego".

4) Rozwiązanie szarad, objętych seryami Nr. 99, 101 i 102, oraz wynik losowania podamy w numerze „Gońca Krakowskiego", datowanym na środę, dnia 22 marca 1922 r., **(we wtorek, dnia 21 marca b. r. rano).**

506.

PODSŁUCHANE NA DZIENNIKARSKIEJ „CZARNEJ KAWIE".

Pani A.: Droga **pierwsza trzecia**,
Niech pani żałuje,
To była biesiada,
On ludzi czaruje!
Choć go Bursa z „Gońca"
Ostro **drugie trzecie**,
Jedna chyba **całość**
Tak grała na świecie!"
Pani B.: Droga **pierwsza czwarta**,
Biletów nie było,
A na **druga pierwsza**
Iść mi się nie śniło!"

507.

Cudne włosy ma **Marysia**,
Niczem jedwab, niczem **druga**,
A różowią się jej pysia,
Kiedy **w trzeciej** do mnie mruga.
Papa przytem, **muzyk** znany,
Czwartych, pierwszych wspak ma krocie,
A więc posag jest cacany
I cieplutkie coś przy ciocie.
Tożbym pędził do ołtarza
Jak puszczony chart ze smyczy,
Lecz się papcio przekomarza,
— „Zwolna, **całość**!" ciągle krzyczy.

508.

ŁAMIGŁÓWKA.

Należy odgadnąć **pięć wyrazów:**

1) Obyś ci przyniósł główną nagrodę w tym turnieju. ?.

2) Gra i śpiewa, bo śpiewać musi, choćby nie miał głosu.

3) Moja ulubiona miara na ranną kawę.

4) Miękko się po nim chodzi.

5) Każda kobieta tak mówi, a co innego myśli.

Z otrzymanych w ten sposób **22 (dwudziestu dwu) liter** należy ułożyć bilet wizytowy pewnego wysokiego Dygnitarza z czasu Jego niedawnego pobytu w Polsce.

509.

KRAKOWIACZEK.

Płynie **druga pierwsza**
Kędy nasze Kielce
Daj dziewucho gęby,
Bo cię kocham wielce.

Trzecia wspak i pierwsza
Znana śpiewka przecie
Ale se już wolę
Śpiewać **pierwsze trzecie.**

Dajże Maryś gęby,
Bo mnie biorą złości,
Kijem zwaję tego,
Kto nie da **całości!**

510.

Ułożyła p. Zofia Górkowa z Krakowa.

Pierwsza z czwartą, kraj dość duży,
Europy wskaże karta,
Gdy tam jedziesz, to w podróży
Często będzie **trzecia czwarta.**
Druga z trzecią to bogini,
Cześć oddają jej kobiety,
Dobra **całość** śmiesznym czyni
Nawet wzniosły twór poety.

Sara Bernhardt jako autorka

Niezmordowana artystka sięga po wawrzyny na nowem polu.

(Ma) Sara Bernhardt, nieprześcigniona monarchini sceny, której epokowe kreacye i „złoty głosik" uzyskały nieśmiertelną sławę, zaczęła obecnie pracować na niwie literackiej, o czem dowiadujemy się z opublikowanego w prasie zagranicznej interwiewu. Jakkolwiek jej zażyła przyjaciółka, zmarła pani de Thebes przepowiedziała artystce, że będzie żyła 103 lat, jednak ten długi żywot i już uzyskana nieśmiertelna sława nie zadowoliły jeszcze ambitnej staruszki. Zabrała się do pisania książek. Wrażenia z odwiedzin w domu artystki opisuje sprawozdawca następująco:

Mieszkanie Sary Bernhardt nie uległo od czasu mej ostatniej u niej bytności żadnej zmianie. Przeszedłem salon, podzielony drucianą siatką na dwie części, bibliotekę z autografami Wiktora Hugo, sławną galeryę obrazów i znalazłem się w buduarze pani domu. Przy stoliku, nakrytym do herbaty, siedzi Sara Bernhardt.

Oblicze jej zawsze jeszcze posiada piękność rzeźbionej kamei. Z pod srebrnej aureoli włosów bije młodzieńczy blask stalowych źrenic. Jedząc podwieczorek w ulubiony sposób (macza kromeczki chleba w herbacie i spożywa je zwolna), porusza z jej właściwym wdziękiem rozmaite tematy; z największem zainteresowaniem mówi o swym wnuku, znanym komedyopisarzu Ludwiku Verneuil i o Maurycym Ronstandzie, synu zmarłego jej przyjaciela, sławnego Edmunda.

Zapytałem jej, czy prawdą jest, jakoby napisała romans pt. „Uroczy sobowtór"? Oczy Sary Bernhardt uśmiechają się nieco złośliwie. — „O, napisałam rzecz na temat o wiele więcej intrygujący. Bohaterką jest kobieta, która jest własnym sobowtórem w różnych epokach życia. Ale proszę mnie nie pytać więcej, gdyż nie mogę jeszcze dać odpowiedzi."

— A drugie dzieło, które pani pisze pod tytułem „Rady dla młodych adeptów sceny"?

— „Tę pracę ledwie zaczęłam. Będzie to dzieło bardzo wyczerpujące, gdyż zdaje mi się, że w tym zawodzie zebrałam nieco doświadczenia. Ale zawcześnie jeszcze mówić o niem."

Na tem kończy się interwiew dziennikarza z artystką-autorką (a może to właśnie ona jest tym pięknym sobowtórem?), której energia do pracy stoi w tak żywem przeciwieństwie do jej poważnego wieku.

Specyalności zimowe w starym Krakowie.

(Do ilustracyi tytułowej.)

Stary Kraków — gdy go znacie,
Miał swe typy i postacie!
Stary Kraków był ciekawy
Miał obchody, miał zabawy
Dziś — to zwolna wszystko ginie
I w wspomnieniach jest jedynie
Jak człek nieraz bawił, śmiał się
Na „Rękawce" lub „Emausie"...
Nawet może i „Lajkonik"
Przejdzie wkrótce już do kronik!
Przedstawiamy przez te względy
Dawne typy swojskiej grzędy:
1) Dziś już okrzyk zapomniany:
„Hej panowie! na kasztany"!
2) Giewont zrodził go nie Ural:
Z jałowcowym „soczkiem" góral!
3) Mówił frajter do Marysi,
Że jej „śwarnie" warkocz wisi!
4) Krupnik był po cztery „centy"
Taki mocny, aż grzał w pięty!
5) „Służby bal" u Rottersmana
W ruchu serca i kolana!

DZIEŃ DOBRY.

Sprzeczności.

Perle, drzemiącej w morskich otchłań spodzie
Musi przemocą być rozdarta konha,
W cnotliwą lilię trzymaną w ogrodzie
Każdy nos wtyka i kto chce ten wącha.
Kwiatów czciciele!... pereł poławiacze!
Niech perła cierpi — niechaj lilia płacze!...

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela 19 Lutego

Konrada

Wschód słońca: 8·05

Zachód słońca: 6·24

Długość dnia: 9·34

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Brzydki Ferrante“
Wieczór: „Horsztyński“.
Poniedziałek: „Pan obrońca“

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Królowa cyrku“.
Wieczór: „Trubadur“.
Poniedziałek: „Królowa cyrku“.

TEATR BAGATELA

Poniedziałek: „Starzy i młodzi“.
Wtorek: „Opiekuj się Amelią“ (Premiera).

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Krowoderskie Zuchy“.
Wieczór: „Krowoderskie Zuchy“.
Poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy“ z p. Kolman i St. Turskim.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Niedziela, dr Adolf Klęsk: „Zwierzę w człowieku“

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Poniedziałek prof. Uniw. dr Michał Siedlecki: „Skarby morza“ (I. Warunki życia w morzu), z obrazami świetlnymi.

—ooo—

Cykl obrazów W. Kossaka dla muzeum wojskowego

Obrazy zwycięstw polskich.

Pomiędzy zarządem muzeum wojska a znakomitym batalistą, Wojciechem Kossakiem, toczą się układy o namalowanie szeregu płócien, przed stawiających zwycięstwa polskie. Obrazy te ozdobić mają w przyszłości sale gmachu, który państwo dla potrzeb muzeum zamierza zbudować.

Dzieło to jednak olbrzymie, wymagające całkowitego i wyłącznego oddania się tej sprawie ze strony artysty, którego stać na to, aby zapisał się monumentalnemi dziełami w pamięci pokoleń.

Takiego artystę na szczęście posiadamy. Jest nim Wojciech Kossak, jedyny dzisiaj w malarstwie europejskim wielki batalista, urodzony do tego, aby malować bitwy, odtwarzać żołnierza i jego nieodstępnego towarzysza konia.

Jest projekt dużego znaczenia narodowego i jest artysta, który lwią część tego projektu wykonać może sam jeden, bez współzawodnictwa, bo — powtarzamy — jest jedynym w Europie współczesnej batalistą w wielkim stylu.

Nie wiemy tylko, czy są na ten cel wystarczające środki materyalne. Przypuszczać raczej należy, iż muzeum wojska nie posiada ich w dostatecznej ilości. A w takim razie skąd je wziąć, aby dzieło zamierzone corychlej urzeczywistnić i pracy nie rozkładać na długie lata.

I tu społeczeństwo ma swoje słowo do powiedzenia.

—ooo—

Grób w Rosyi kosztuje milion rubli

Charków (AW). Z Mikołajewa donoszą o strasznych stosunkach aprowizacyjnych i zdrowotnych tam panujących. Ludzie mrą setkami na ulicach, a trupy leżą niepogrzebane godzinami. Jeden grób na cmentarzu kosztuje do miliona rubli. Padlina zwierzęca jest zwykłem pożywieniem ludności. Wszyscy zamożniejsi opuszczają masowo miasto. Za uzyskanie miejsca w pociągu opłacają uciekinierzy setki tysięcy i miliony rubli.

—ooo—

Dr. Reinlender ma zostać wojewodą lwowskim

Warszawa (tel. wł. Stef.). Od 2 dni bawi tutaj dyrektor policyi lwowskiej, dr. Reinlender, który został do stolicy powołany przez ministra spraw wewnętrznych na ważną konferencyę. — W tutejszych kołach politycznych opowiadają, że ustąpienie wojewody lwowskiego Grabowskiego uważać należy za fakt dokonany. Idzie teraz o dobór męża, któryby potrafił stanąć na czele województwa.

Konferencye z dr. Reinlenderem trwają prawie bez przerwy, a przebieg ich każe się spodziewać, że dr. Reinlender podejmie się objąć ten jeden z najcięższych i najtrudniejszych posterunków na wschodzie.

Dr. Reinlender jest uważany w kołach poselskich, bez różnicy przekonań politycznych, za człowieka niezwykle doświadczonego i biegłego w zagadnieniach polsko-ruskich, a równocześnie za takiego, który potrafi przeprowadzić obecnie tak bardzo konieczny problem uspokojenia wschodniej Małopolski w porozumieniu z dwoma innymi województwami, czego nie umiał i nie chciał się podjąć p. Grabowski.

Myśl powołania dr. Reinlendera na wojewodę jest najtrafniejszem rozwiązaniem przesilenia wojewódzkiego we Lwowie.

Wielki zjazd sportowców w Zakopanem

(Telegram specyalnego korespondenta P. A. T.)

Zakopane. (PAT) Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem ściągnęły tu niezwykle wielką ilość gości, a między nimi sportsmenów polskich i zagranicznych. Dotychczas zgłosiło się z górą 100 uczestników do udziału w biegach. Z gości zagranicznych przybyli dotychczas przedstawiciele klubów węgierskich, czterech klubów czeskich, niemieckiego klubu spiskiego, Karpatenvereinu, oraz trzech Jugosłowian i kilku narciarzy niemieckich z Morawskiej Ostrawy. Szwedzi i Finnowie nie przybyli z powodu nieprzewidzianych trudności. Z polskich klubów sportowych przysłały swe przedstawicielstwa trzy kluby, a mianowicie: Sekcya narciarska Towarzystwa Tatrzańskiego, „Czarni“ ze Lwowa i Akademicki Związek Sportowy z Krakowa.

Największe zainteresowanie budzi bieg sztafetowy, do którego zgłoszono 15 sztafet, w tem 10 zagranicznych i 5 polskich. Zawody rozgrywać się będą o dwie nagrody i o tytuł „mistrza Tatr“. Kluby polskie będą miały poważnych współzawodników w Karpatenvereinie i w klubach czeskich. Między innymi przybył z Pragi znany narciarz Kolkowski, który na Olimpiadzie norweskiej zdobył jedną z nagród. Jako najwybitniejszych współzawodników klubów polskich do uzyskania nagrody i tytułu mistrza Tatr wymieniają Krzeptowskiego, który ostatnio zwyciężył w Westerowie w biegu głównym, i znanego narciarza-Taternika Muckenbrunna. Znany sportsmen z Solnogrodu Bildstein, który zapowiedział swe przybycie dotychczas nie przyjechał, choć inni przedstawiciele klubu solnogrodzkiego już przybyli.

„Zakopane“ dawno już nie widziało tak licznego zjazdu gości. Wszystkie hotele, pensyonaty i kwatery na mieście są zajęte. Komisya organizacyjna Międz. Zaw. Nar. poczyniła wszelkie usiłowania, aby pomieścić przybyłych gości zagranicznych, sprawozdawców sportowych pism stołecznych i prowincyonalnych, którzy przybyli tu w znacznej liczbie, oraz gości, którzy specyalnie przybyli na zawody.

Goście zagraniczni oraz kilku wybitnych gości z łona generalicyi polskiej byli przyjmowani na dworcu przystrojonym okazale w gałęzie sośniny i barwy narodowe, przez muzykę I. pułku Strzelców podhalańskich. Jutro oczekiwany między innymi przyjazd generałów Szeptyckiego i Galicy. Pogoda zapowiada się dla zawodów pomyślnie. Śnieg jest naogół dobry, wobec czego zawody zapowiadają się doskonale.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 18 lutego 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Depresya nad morzem Niemieckiem przesuwając się ku zachodowi spowodowała w krajach Europy zachodniej silne wiatry w kierunku zachodnim, a w Europie środkowej (zwłaszcza w Polsce) z południowego wschodu, wskutek tego na zachodzie temperatura znacznie wzrosła, wówczas, gdy u nas nisko się obniżyła. Również wskutek powyższych okoliczności pogorszył się stan pogody w Anglii, Francyi i Niemczech, padały deszcze, a w krajach północnych (Skandynawia), gdzie temperatura była jeszcze dość niska (od —4 do —12) śnieg.

Najniższą temperaturę w Polsce notowano we Lwowie (—17).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 758·3, temperatura —1·2, maximum 0·0, minimum —16·2, pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Przeważnie pochmurno, wzrost temperatury, opady, silne wiatry południowo-zachodnie, potem zachodnie.

—ooo—

PRAKTYKA ROLNA W DANII. Do ministerstwa rolnictwa zwróciły się władze duńskie z propozycya, aby corocznie kilkunastu biednych Polaków rolników odbywało praktykę w Danii, w większych gospodarstwach. Praktykanci zarabialiby na koszta utrzymania.

NAUCZYCIELSKI EGZAMIN KWALIFIKACYJNY. Kuratoryum Okręgu Szkolnego Krakowskiego podaje do wiadomości, że egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się przed komisyą egzaminacyjną w Białej dnia 6 marca 1922 roku. Termin wnoszenia podań do 26 lutego 1922.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz pierwszy po cenach zniżonych wyborna komedya Lopeza „Brzydki Ferrante“, która stała się już atrakcyą repertuaru. Wieczorem po raz 13 Słowackiego „Horsztyński“. W poniedziałek „Pan obrońca“ zakupiony w całości przez Związek kolejarzy. „Klątwa“ Wyspiańskiego, której przedstawienia — przerwano wśród największego powodzenia wskutek choroby p. Żmijewskiej powraca na repertuar we wtorek w dawnej obsadzie tj. z pp. Kłońska, Kosmowska, Żmijewska, Adwentowiczem, Działoszem, Szymborskim, Mabnowskim i in. Cały tydzień przeszły da po zatem licznym przeciężnym bawiącym w Krakowie, przegląd wielkich sukcesów b. sezonu, gdyż we środę powtórzony będzie „Horsztyński“, zaś we czwartek powtórzony będzie „Czysty interes“.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę popoł. wesoła „Królowa cyrku“. Wieczór „Trubadur“ w wykonaniu obsady premierowej z pp. Hoffmanowa, Zbigniewiczówną, Bodnicka, Stępniowskim, Mazankiem i gościem warszawskim p. Eugeniuszem Nareżnym. Jutro w poniedziałek „Królowa cyrku“.

STEFAN TURSKI W „KROWODERSKICH ZUCHACH“ W TEATRZE „NOWOŚCI“. W poniedziałek, we wtorek, we środę i we czwartek dane będą 4 ostatnie przedstawienia „Zuchów“, w których w roli Felka wystąpi gościnnie niezrównany jej odtwórca i autor p. Stefan Turski. W tych czterech przedstawieniach zakończy również swą gościnę w teatrze „Nowości“ p. Aniela Kolman. Dziś w niedzielę popołudniu i wieczór „Krowoderskie Zuchy“.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują nam: „Opiekuj się Amelią“ farsa francuska Jerzego Feydeaa, w wytrawnej i doświadczonej reżyseryi p. Nowackiego z udziałem pp. Orwid-Bruczowej, Trojanowskiej, Grajskiej, Kowalikówny, Orzelskiej Kwiecińskiej, Szolcówney, w rolach męskich pp. Brzeski, Berski, Kosiński, Zbucki, Fritsche, Ratschka, Wysocki, Kliszewski, Wesołowski, Hełniowski, Szyszyłowicz, Broński, Stodolski i w. i. Sztuka grana będzie przez cały ten i następny tydzień.

VII CZARNA KAWA Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. w sali restauracyjnej „Udziałowej“ przy pl. Szczepańskim. Wystąpią telepata red. Lipecki i hypnotyzer Haar, Ponadto p. Strycki art. teatru Słowackiego oraz inni artyści teatrów krakowskich dopełnią tego ciekawego programu.

DRUGI KONCERT ZYGMUNTA FEUERMANNA. Z powodu nadzwyczajnego wrażenia jakie wywarła niezwykła, pełna tajemniczego uroku i poezyi gra wielkiego artysty, którego cała prasa zagraniczna stawia dziś na równi z talentem Burmestra i Hubermanna — odbędzie się drugi koncert sławnego skrzypka w sobotę 4 marca br. w wielkiej sali Starego Teatru z nowym wspaniałym programem wirtuozowskim. Bilety w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek A—B).

UNIW. LUD. IM. A. MICKIEWICZA. Dziś w niedzielę, w sali Instytutu muzyczn. św. Anny 2, odbędzie się popołudniowe przedstawienie dla młodzieży i dzieci. W programie pogadanka „Życie w morzu“ i baśń „O Janku Wędrowniczku“, ilustrowane obrazami świetlnymi. Początek o 5, wstęp 80 i 60 marek.

ZAPOWIEDZIANY NA DZIŚ (niedziele) wieczór „pieśni białoruskiej“ w sali Zw. Zaw. Dziennikarskiego 5, został odwołany.

(d) **NOWE PISMA W KRAKOWIE.** Z dniem wczorajszym w Krakowie począł wychodzić ty-

godnik narodowo-radykalny pt. „Krytyka". Z pośród licznych artykułów zwracają uwagę: „Krzywdy kolejarzy". „Nędza mieszkaniowa". „Piekarnie-nory". „Igraszki pocztowe". „Rabunek lasów państwowych" itd. Cena numeru 30 marek. Również począł wychodzić dwutygodnik dla dzieci pt. „Dziatwa polska" pod redakcyą p. Janiny Lipińskiej. Pismo to zapełnia lukę, jaka była w dziedzinie wydawnictw dla dzieci. Wreszcie w połowie marca zacznie wychodzić jeszcze jedno pismo codzienne pt. „Trybuna".

ZABAWĘ TANECZNĄ na zakończenie karnawału urządza w sobotę dn. 25 bm. „Ognisko nauczycielskie" w Krakowie we własnej sali Rynek gł. 29 II. p. Zaproszenia wydaje się codziennie w sekretaryacie Ogniska w godz. od 6—8 wiecz.

ODNOŚNIE DO NOTATKI W „CZASIE" Nr. 41 z 19 lutego 1922 pt. „O działalności p. Kiernika" tutejszy Urząd podaje iż treść tejże nie odpowiada prawdzie. Według informacyi bowiem na skutek sprawozdania p. dra Kiernika Prezesa G. U. Z. wyłoniono na wniosek p. Prezydenta Ministrów Ponikowskiego Komisye dla uzgodnienia wniosków zdążających do przyjścia z pomocą majątkom przeprowadzającym melioracye rolne. W skład tej Komisyi wchodzi również dr Kiernik.

(d) **KRADZIEŻE W AGENCYI WSCHODNIEJ.** Od dłuższego czasu w biurze telegraficznej Agencyi Wschodniej na szkodę Dyrektora Szczerbińskiego popełniano ustawiczne kradzieże. Mianowicie z zamkniętych szaf i biurek wykradano różne kwoty. Policya po wstępnych dochodzeniach aresztowała dwóch służących biurowych, a to Ignacego Krążla i Bronisławą Wierzbanowskiego, liczących po lat 14. Wierzbanowski twierdzi, że Krążel łącznie skradł 24.000 marek, zaś ten twierdzi, że Wierzbanowski skradł osobno 20.000 marek. Za kradzione pieniądze obaj aresztowani kupowali sobie ciastka i cukierki, a równocześnie uczeszczali do różnych kin.

(d) **OLBRZYMIA KRADZIEŻ U SS MIŁOSIERDZIA.** Do urzędu śledczego „Pod telegrafem" doniosła wczoraj Stanisława Skarczyńska, że w zamkniętej pracowni SS. Miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej skradziono większą ilość swetrów, szali, czapek, wełny i bawełny. Szkoda wynosi 300 tysięcy marek. Policya wdrożyła dochodzenia celem wykrycia sprawcy.

(d) **PRZEBITA NOŻEM.** W ulicy Pawiej wczoraj węglarz Franciszek Żylawski wywołał wielką awanturę, w czasie której nożem przebił w plecy Stanisławę Sumarę. Ciężko ranną ofiarę rozjuszonego nożowca przewieziono do szpitala św. Łazarza.

(d) **KRADZIEŻ W ŁAŹNI.** Niedawno temu w łaźni rzymskiej skradziono złoty zegarek Józefowi Lachsowi, kupcowi przy ulicy Starowiślnej 6. Dochodzenia wykazały, że sprawcą tej kradzieży jest Jankiel Neuhaber, który po zabraniu zegarka zbiegł z łaźni. Wczoraj Lachs spotkał Neuhabera i spowodował aresztowanie tegoż.

(d) **KIESZONKOWIEC.** Wczoraj na targu Leon Barszczyk, liczący lat 13, wyjął z kieszeni Stanisławy Muellerowej kwotę 2000 marek. Na tem go przytrzymano i oddano w ręce posterunkowego.

(d) **SPRZENIEWIERZENIE.** W fabryce szczotek Filipa Wiwaka przy ulicy Miodowej 5, w charakterze handlowca był zajęty Dawid Sauerstrom, liczący lat 25. On to na szkodę swego pracodawcy sprzeniewierzył kwotę 16750 marek i za to został wczoraj aresztowany.

(d) **KIESZONKOWA ZŁODZIEJKA.** W Krakowie od dłuższego czasu grasuje znana złodziejka Felicya Mrowiec, z którą policya ustawicznie ma do czynienia. Wczoraj skradła ona Annie Zmarzłej, zamieszkałej przy ulicy Morsztynowskiej 4, kwotę 1863 marek, umieszczone w kieszeni palta. Zmarzła złodziejkę przytrzymała i z powrotem przyszła w posiadanie swoich pieniędzy.

(d) **USIŁOWANE ZGWAŁCENIE.** Na Zwierzyńcu w towarzystwie kilku innych mężczyzn Zygmunt Baran, wyrobnik, napadł na 18-letnią pannę M. K., zamieszkałą przy ul. Jadwigi i usiłował ją zgwałcić. Na pomoc napadniętej pospieszyli dwaj posterunkowi, którzy uwolnili ją z rąk napastników. Baran został aresztowany, towarzysze jego zbiegli.

(d) **ZNOWU SACHARYNA.** Policya aresztowała Majera Machtingera z Kielc, który niósł przy sobie 500 pudełeczek na sacharynę. Zachodzi podejrzenie, że on należał do niedawno temu wykrytej szajki fałszerzy sacharyny. Śledztwo w toku.

—ooo—

Co Sejm ma jeszcze załatwić

Warszawa (PAT) Zgodnie z uchwałą wczorajszego konwentu seniorów dzisiaj w godzinach popołudniowych w gabinecie pana marszałka i pod jego przewodnictwem, zebrali się przedstawiciele wszystkich klubów sejmowych dla omówienia wspólnie z przedstawicielami rządu p. ministrem **Steslowiczem wykazu ustaw, podlegających załatwieniu przez Sejm ustawodawczy.**

Ks. poseł **Lutosławski** zapoznał obecnych z opracowanym przez niego projektem załatwienia w krótkim terminie, jaki pozostał do czasu rozwiązania obecnego Sejmu, wszystkich najpilniejszych ustaw. W tym celu mowca zaproponował uznanie pięciu komisyj **sejmowych** za główne. Komisye te są następujące: konstytucyjna, skarbowo-budżetowa, administracyjna, prawnicza i wojskowa, a ewentualnie i spraw zagranicznych w momencie, kiedy będzie załatwiała ratyfikacyę traktatów międzynarodowych. Dla umożliwienia tym komisyom wykonania ich prac, mowca domaga się dla nich **szeregu przywilejów.** W toku dyskusyi wyłoniły się dwa poglądy na sprawę.

Z jednej strony **lewica FPS** (poseł Stapiński), **NPR** (Chadzyński), **Wyzwolenie** (Woźnicki) a po części **związek ludowo-narodowy** (ks. Lutosławski) uznały za niezbędne do załatwienia jedynie obie ordynacye wyborcze (do sejmu i senatu) uchwały o zarządzeniu wyborów, regulamin zgromadzenia narodowego oraz **budżetu na rok 1922.** Różnica między poglądami związku ludowo-narodowego a pozostałymi trzema klubami polega na tem, że o ile ten ostatni poza sprawami wymienionymi żadnych innych już załatwiać nie chce, to związek ludowo-narodowy gotów jest rozpatrywać i inne sprawy stosując w obradach bardzo ostre przepisy regulaminowe, **zmierzające do skrócenia czasu przemówień** z tem zastrzeżeniem, że poza terminem 9 kwietnia **sejm obradować nie będzie.** Z drugiej strony wszystkie inne kluby domagają się uzupełnienia wspomnianego wykazu następującymi sprawami: ustawami **o języku państwowym, o trybunale stanu, o trybunale administracyjnym, samorządzie wojewódzkim, samorządzie narodowościowym, władzach naczelnych, o stowarzyszeniach, o daninach (wyrównawczej i od wzbogacania się), o samorządzie gminnym, powiatowym i miejskim, powszechnej służbie wojskowej i nowel o ustawie o lichwie.**

Groźby Niemców gdańskich

Gdańsk. (PAT) Dzisiaj rozpoczął się tutaj zjazd dwudniowy niemieckiej partyi gospodarczo postępowej. W związku z tem wiceprzydent sejmu gdańskiego **Loening** występuje w „Danziger Ztg." przeciwko Polsce, pisząc między innemi: Ze strony polskiej słyszy się zupełnie jasno wypowiedziane zdania, że Gdańsk musi być przesiąknięty elementem polskim do tego stopnia, aby pod względem kulturalnym znikła zupełnie różnica, dzieląca go od Polski. Niemiecka partya gospodarczo-postępowa wie bardzo dobrze, że na mocy traktatu wersalskiego, Gdańsk został pod względem gospodarczym rzucony w ramiona Polsce. Jednakże partya gospodarczo-postępowa nigdy nie dopuści do tego, aby żywioły niemieckie w tym mieście czy to pod względem kulturalnym, czy politycznym zbliżyły się do Polski.

Z OPERY.

„TRUBADUR".

Opera J. Verdiego.

Prawdziwe piękno nie starzeje się nigdy, a piękno w muzyce jest bodaj najtrwalszem. Można być zwolennikiem i wielbicielem nowych form i idei w sztuce, mimo to należy uchylić czoła przed starymi pomnikami ludzkiego geniuszu.

Jak to „stare" piękno przejmuje, jak porywa, mieliśmy przykład wczoraj w m. Operze na wybornie zresztą wykonanym „Trubadurze" Verdiego.

„Trubadur" przypada na najbardziej płodny najwspanialszy okres twórczości swego Mistrza. (Premiera w r. 1853 w Rzymie). „Trubadura" poprzedził „Rigoletto" — nastąpiła po nim „Traviata". Trzy te opery stanowią najcenniejsze klejnoty w spuściźnie wielkiego muzyka. W „Trubadurze" wypowiedział się może najsilniej, najdoskonalej, co jest tem więcej podziwu godnem, że rozsnuł te piękności kompozycyi na librecie skandalicznie lichem (Salvatore Cammarano), którego lichotę pogłębiło jeszcze nad wyraz marne tłómaczenie Chęcińskiego.

Wykonanie — jak nadmieniliśmy — było prawie, że bez zarzutu, chociaż nikt z wykonawców nie spełnił muzycznie bohaterskiego czynu — odznaczyli się wszyscy w tej walnej bitwie z obojętnością i niedowierzaniem i nieufnością publiczności.

Na czele postawił się wybornie dysponowany głosowo p. Stepniowski w partyi Manrica, który dzielił oklaski z sympatycznym gościem p. Nארożnym (Hr. Luna). Barytonowy głos tego drugiego silny i metaliczny rozbrzmiewał jak dzwon po sali. P. Hoffmanowa posiada subtelne poczucie muzykalne przy miłym i donośnym głosie niezwykle czystą i poprawną dykcyę. Azucena pani Zbigniewiczowej była pod każdym względem wzorową tak w śpiewie jak i grze aktorskiej. P. Mazanek, Mazurkiewicz, Mazurek i Osmecki, jak i p. Bodnicka dostroili się do całości ze wszech miar udatnej, a niemałą zasługę położył świetny chór opery i orkiestra, kierowana batutą kapelmistrza p. Walewskiego.

Teatr był pełny, a dzięki temu było i ciepło na sali.

K. Krumłowski.

Góry lodowe na Bałtyku

Gdańsk. (PAT) Żegluga na morzu Bałtyckiem natrafia na coraz większe niebezpieczeństwo z powodu pojawienia się licznych gór lodowych. W cieśninie Kategat i Sund góry lodowe zupełnie uniemożliwiły żeglugę.

Dział ekonomiczny.

Z zagadnień walutowych.

Staraniem Towarzystwa Ekonomicznego wygłosił w sobotę tj. 18 bm. w sali Izby handlowej i przemysłowej prof. T. Lulek wykład pt.: „Z historyi zagadnień walutowych". Prelegent przeszedł szczegółowo historyę przesilenia walutowego Austryi po roku 1810 i omówił obie reformy tj. reformę Wallisa i Stadiona, które miały uzdrowić stosunki walutowe. Na podstawie doświadczeń z historyi obu tych reform walutowych płynących stwierdził referent: 1) że centralnym zagadnieniem wszelkiej reformy walutowej jest zagadnienie równowagi budżetu państwowego; 2) że każda reforma walutowa musi się oprzeć na dewaluacyi chorych środków płatniczych. Sprzeciwia się to wprawdzie zasadzie bezwzględnej sprawiedliwości, ale koniecznem jest, ze względu na dobro społeczeństwa; 3) że reforma walutowa może być przeprowadzona bez gwałtownego zmniejszania ilości środków płatniczych, będących w obiegu. Gwałtowne bowiem zmniejszanie ich ilości sprowadza bardzo ciężkie przesilenia gospodarcze.

W dyskusyi na tle odczytu powstałej prof. Krzyżanowski zwrócił uwagę na różnice polityczne, które zachodziły pomiędzy warunkami, w których reformy walutowe były dokonywane w dawnej Austryi, a warunkami wśród których znajduje się obecnie Polska. Prof. Krzyżanowski sądzi, że trudności reformy walutowej leżą w sposobie jej przeprowadzenia. Prof. dr Lulek w słowie końcowym wykazał podobieństwa położenia walutowego i gospodarczego Austryi z pierwszych dziesiątek lat ubiegłego wieku, a obecnem naszem położeniem gospodarczem walutowem, przyczem stwierdził, że reforma walutowa musi być przeprowadzona przy pomocy sejmu, który musi zrozumieć i bezwątpienia zrozumie potrzebę ofiary jednostek, a nawet ogółu na rzecz państwa i całości gospodarstwa społecznego. Prelegentowi podziękowano za wykład rzęsistemi oklaskami.

—ooo—

Ruch giełdowy.

Warszawa 18 luty (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3560 3575 3600 sprzedaż 3585 kupno 3545. Marki niemieckie trans. 17'25 sprzedaż 17'45. kupno 17'60. Belgia trans. 300—302 i pół. Berlin trans. 17'45 17'20 sprzedaż 17'40 kupno 17 Londyn trans. 15500, 15825. sprzedaż 15925 kupno 15725 Nowy Jork trans. 3575. sprzedaż 35.. kupno 3555 Paryż trans. 313—318. sprzedaż 320 kupno 316. Praga trans. 67'75. 68'40 Szwajcarya trans. 720—710 sprzedaż 712. kupno 708. Wiedeń trans. 60 i pół 58 sprzedaż 58 i pół kupno 58 i pół. Włochy kupno 180.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 247. Nowy Jork 513. Londyn 22'28. Paryż 45'25. Medyolan 25'00. Bruksela 42'.. Kopenhaga 106'25 Chrystyania 87'80. Madryt 81'00. Praga 9'65. Budapeszt 0'77 i pół. Zagrzeb 1'65. Bukareszt —. **Warszawa 015.** Wiedeń 0'15. Austrya stempl. 0'08.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

123

— Podlejszego czynu nie widziało słonko jasne!

Książę Mściwój zwrócił się do Niebory.

— Czy wiesz kto cię wydał? Czy wiesz kto to uczynił?

— Nie wiem — rzekł władyka.

Patrzył chwilę Mściwoj na Nieborę, w modrych oczach jego żałoba wielka i zgryzota, wnet na powiekach zjawiły sie łzy, rozkrzyżował ręce. wybuchnął rycerz płaczem wielkim i zawołał:

— Ja nędzny cię wydałem!!

I upadł Mściwój do stóp władyki, zanosząc się od płaczu. A w tłumie zdziwienie zapanowało niezmierne, wszystkie oczy utkwione były w Nieborę, zgrozę wywołało przyznanie się Mściwoja, litość brała patrzeć na Mściwojowe łzy. Pochylił się Niebora, podjął mego wijącego się ze serdecznego bólu człowieka objął ramieniem jego głowę i rzekł cicho:

— Jesteś mym dłużnikiem!

— Dłużnikiem mówisz?!

— Tak jest.

— Co mam czynić ojcze mój?

— Dług ten spiąć matce... ojczystej ziemi...

— Pójdziesz więc z mną? — zapytał się Mściwój Sobiety.

— Nawet w kraj świata pójdę. Wszak idziem bić wroga...

— Pomścić się.

— Zemsta sie pali w każdej kropli krwi!... — zawołał Sobieta. — Pójdę. Żonę młodą porzucę...

— Mówiłeś z rycerstwem?

— Stu ludzi na wezwanie stanęło. Nie pytali dokąd i czego od nich żądam...

— Co to za ludzie?

— Załoga starogrodzka. która zbrojnie na wiec do Radegastu przybyła.

— Wypróbowani rycerze, serdeczni druhowie.

— Wierni ci zawsze byli, dziś ich serce po raz drugi nieszczęściem twem zdobyłeś.

— Dziś ruszamy!

— Mam twój rozkaz powtórzyć?

— Jedziemy na noc!

Wojna! oto głos i hasło, które leci przez hawelańską ziemię, rozbrzmiewa od Czech aż po północne morze. Od wsi do wsi, od domu do domu miecz posyłają, na znak, że czas zrzucić jarzmo: wieść o klęsce, niemcy cesarza, tajona długo, ukrywana rozmyślnie, po grodach słowiańskich leci, otuchy dodając, w sercah nadzieje budząc, zwycięstwo obiecując. Zrzucił niewolnik jarzmo, sprzedani na targach miast połabskich ludzie, którymi Niemiec ziemię orał, uciekli w lasy do powstańczych szeregów.

Wieść płynie od wsi do wsi, szeptem niewolnicy o wybuchu świętej wojny mówią przedarł się bunt za Łabę, gdzie spędzono, jak bydło, chłopstwo, w jarzmo niemieckiego osadnika zaprzęgnięto. Przyszedł gęślarz siwy, obdartym nędzarzom cuda opowiada...

Zmówili sie, wymordowali swych katów, podpalili ich zagrodę, ogromna kolumna ognia oświeca niewolnikom drogę do macierzy... do wolności...

Tam za Łabą, wszystko co tylko broń nosić zdolne pospiesza w szeregi powstańcze. Starce, którym Gero oczy wyłupić kazał, ojcowie którym Henryk Ptasznik dzieci pomordował, do pomsty młodzież nawołują, do walki o wolność wzywają. Niemasz wsi, miasta, grodna, gdzieby nie żyło wspomnienie doznanych krzywd, niemasz sioła, na któremby nie zaciężyła zbrodnicza ręka Wichmana, Dodila, Dietricha, Bernarda i innych rzymskich oprawców.

Do dziś dnia czernieją nieodbudowane chaty, nie zarosły zielenią mogiły...

Od wsi do wsi kapłan Zdzieszko z gęślą leci wołając o pomstę, pieśń wolności i zwycięstwa śpiewając.

Jako pożar w chacie kmiecej wybuchnie, strzechę zajmie, płomieniami chmury liże, ogniste wiechcie na drugi koniec wsi rzucając, pożar niecąc, aż całe sioło w ogniu stanie, w morze płomieni się zamieni, jako oset, którego nasienne puchy jesienny wiatr w daleki kraj niesie, dziesięć i dwadzieścia mil od macierzystej rośliny sieje się i wschodzi, tak hasło powstania, ogłoszone na sejmie w Radegaście, w daleki kraj leci, pożogą wybucha, w czyn się zmienia. Wschodzi nasienie krwi. Od Łaby po Odrę, od Wełtawy po morze, w jeden pożar wojny kraje Hawelan, Łużyczan i Obotrytów się zmieniły.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	[illegible]	5·00	9·25	10·34	12·50	I
6·4.	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·41	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·3.				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	[illegible]	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·45	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	1.·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·3.	1·54	2·39	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ 22·.5							I
7·05	721	„	Tarnów 9·26	Dębica 10·29	Rozwadów 14·34 / Rzeszów 1.·57	Lublin 21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
20·55	613	„	Tarnów 23·10	Stróże 1·28	Nowy Sącz przyjazd 3·00 / Sambor 10·55 | Stryj 13·48 | Stan. sł. 18·22					I
11·00	611	„	13·10	15·22	Nowy Sącz 16·55 | Krynica 20·25 / Sambor 1·3. | Stryj 4·16 | Stan. sł. 6·55					I
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	Tarnów 6·49	Stróże 8·47	Nowy Sącz 10·04	Krynica 13·07	Jasło 10·40	Zagórz 13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·55	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 15·40	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·11 / Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·05							II
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32 / Skawina 15·01 | Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·50							III
14·20	6213	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona“ do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Zajęcia jakiegokolwiek poszukuje zaraz inteligentna panna, najchętniej z utrzymaniem i mieszkaniem. Zgłoszenia do Admin. Gońca dla „H. P.“ 8359

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz“ do Admin. Gońca. 8400

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy“ do Admin. Gońca Krak. 8344

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna“. 8284

SPRZEDAŻ

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska). 8367

DO SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i PÓŁBUCIKI CZARNE Nr. 36. Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego“, ul. Dunajewskiego 7, I. p.

Do sprzedania koło Krakowa 18 mórg ziemi, w dobrym miejscu wraz z domem. Zgłoszenia pod „Ziemia 350“ do Administracyi Gońca. 8277

MATRYMONIALNE

Pragnie poślubić starszą pannę lub wdowę inteligentną, zdrową, sympatyczną i prawego charakteru starszy kawaler, neofita, urzędnik ze studyami akademickiemi. — Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Nadzieja“. 8401

Kawaler 35-letni, dobry, przystojny, mający trochę gotówki, ożeni się z panną lub wdową posiadającą jakiś interes z którego przy wspólnej pracy dałoby się wyżyć. Zainteresowana prześle adres Janowi Kaczmarczykowi, stacya Miechów, ziemia Kielecka (dom Ogrodnika). 8398

Z panną ze sfer inteligentnych nawiąże korespondencyę niemiecko-polską w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „L. F. J.“ do Adm. Gońca Krakowskiego. 8402

Do wynajęcia na zawsze, słoneczny, pięknie umeblow. pokój z wszelkiemi wygodami. Warunek poślubienie młodej i przystojnej właścicielki. Zgłoszenia pod „Gdy w sercu wiosna budzi się“ do Admin. Gońca. 7066

Mężczyzna starszy, samotny, uczciwy, inteligentny, jeżeli pragnie mieć kobietę wierną, z dobrem sercem za towarzyszkę stałą jako gospodynię albo żonę, raczy skierować zgłoszenia: Bronisława Kubanowa, Bełz. 8345

RÓŻNE

Dam 100.000 Mk odszkodowania lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z piecem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu Śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: A. Dackow, Dunajewskiego 5.

Z współpracą i kapitałem 200 tysięcy Mk przystąpię do jakiego interesu Piotr Jakubas, Pojałowice poczta Miechów (ziemia Kielecka). 8395

Skradziono dowód osobisty i książkę odroczenia wydaną przez P. K. U. Miechów na nazwisko Lipy Jaskera. 839

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P. K. U. Będzin i dowód osobisty na nazwisko Szymona Herbeta. 8393

Nadesłane (artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi) Wielmożni Panowie lekarze! Stosujcie dla dzieci i starszych, potrzebujących odżywienia, Neo-Fosfatynę Galena krajową. Z poważaniem Michał Nodzeński, przedstawiciel na Małopolskę, Kraków ulica Krowoderska 17. 8376

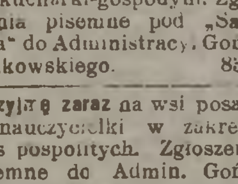
Dwa olbrzymie hotele jeden w powiatowem mieście ks. Poznańskiego kolosalny nowy budynek w rynku przeszło 30 umeblowanych pokoi, restauracya, sala przedstawień, zajazd, stajnie, lodownie, wodociąg, elektryczne oświetlenie, śliczny ogród, sklep kolonialny, jak w obecnym stanie za 1,000.000 niemieckich marek lub polską walutę po kursie. Drugi na Pomorzu w mieście powiatu Swieckiego 30ubikacyi z ogrodem, urządzeniami za 4.000 dolarów. Majątek o dwóch folwarkach 580 mórg z łąkami lasem, inwentarzami, murowanemi budynkami I-szej klasy za 12.000 dolarów. Zgłoszenia do Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, Sydgoska 10 Poznańskie. 8353

Osoba umiejąca naprawiać bieliznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Ul. Felicyanek 25, I. piętro front. 8364

Poszukuję samodzielnej pracy kucharki-gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Salomea“ do Administracyi Gońca Krakowskiego. 8365

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka“. 7002

Kupno — sprzedaż wszelkich towarów, specyalnie dla prowincyi załatwia najkorzystniej 8330 **„PEWNOŚĆ“** Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa l. 43.



Wózki dziecinne poleca najtaniej **pracownia i skład wózków J. BOTWINA** Kraków, ul. Floryańska 30. Tamże przyjmuje się wszelkie naprawy i odnawianie wózków. Na żądanie wysyła się także fotografie po otrzymaniu 100 kp. w znaczkach pocztowych; po odesłaniu zaś tychże zwrot znaczków. 8334

PIERWSZORZĘDNE i silnie rozgałęzione w kraju POLSKIE TOWARZ. UBEZPIECZEŃ w działach od ognia, kradzieży, transportów i szyb, poszukuje inspektorów i zastępców w miastach i większych centrach przemysłu i handlu. Pierwszeństwo mają rutynowani inspektorzy i zastępcy towarzystw ubezpieczeń, posiadający reprezentacyjny lokal. Warunki korzystne, prowizya, pauszal, ewent. stała pensya produkcyjna. Zgłoszenia do biura „PRASA“, Kraków, Karmelicka l. 16, pod „ASEKURACYA“ 8221

Aptekom, Drogueryom dostarcza Neo Fosfatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy. Michał Nodzeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

Farbuje 68 ul. Krowoderska 68, Kraków BIURO BIELSKIEJ FARBIARNI **R. PERSCHKE**
bezkonkurencyjnie — trwale — tanio — na termin.
Zamiejscowi 8433
P. T. Klijenci przesyłają nam garderobę pocztą. Po ufarbowaniu zwracamy ją za zaliczką pocztową.
Farbując oszczędzasz!

„RZETELNOŚĆ“ Dom komisowo-handlowy Leszno, ul. Dworcowa 45, Poznańskie.
Ma korzystnie do nabycia od Niemców ogromny wybór kamienic n. p.: Kamienica 2 piętr. ze składem cygar i fotograf 5,000.000 Mk. Restauracya z drogerya, spichrze, kręgielnia, 4 morgi ogrodu, cena 12,000.000 Mk. Browar 20,000.000 Mk. Destylacya z urządzeniem 7,500.000 Mk. Dwa domy ze stolarnią i urządzeniem 2,400.000 Mk. Ogromny wybór gospodarstw z inwentarzem żywym i martwym. Firma „Rzetelność“ ostrzega reflektantów, aby z namowy Niemców nie zawierali fałszywych kontraktów. Nie wyjeżdżać bez informacyi w Poznańskie, tylko przedtem zwrócić się do przedstawiciela firmy „Rzetelność“ w Krakowie na adres: JÓZEF GOŚCIMIŃSKI, Kraków, ulica Pawia 6. (Hotel Warszawski). 8396

MAJĄTKI, realności, tereny, fabryki, sklepy, restauracye, kawiarnie, kabarety i t. p. we wielkim wyborze i w najrozmaitszych punktach Rzeczypospolitej kupisz, względnie sprzedasz za pośrednictwem rządowo upoważnionym Domu Handl.-Komis. 8303
„VERDA STELO“ (A. Marczewski i Ska) w Samborze.
Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo gęstej sieci agencyjnej w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wywiadowców na bardzo korzystnych warunkach.



Kierownicy Kółek i gospodarstw najtaniej kupią **Młockarnie, sieczkarnie, parniki pługi, brony, wialnie, wirówki, hufnale, hacele** i inne narzędzia w składzie maszyn rolniczych inżyniera 5731 **St. Hawakowskiego** Sp. z ogr. odp. Warszawa, Kredytowa 4.

Jedyny najtańszy dom handlowy **IGNACY CYPRES** — Kraków — Szewska 13/G.
poleca: nikl. cyst. Roskobf Mk 3500. Budzik z przedwoj. werkiem Mk 4200. Skrzypce ze smyczkiem Mk 6000 i wyżej. Harmonie, wiedeński model, jednorzędówka Mk 7000, dwurzędówka Mk 15000. Trąby akordeonowe Mk 1500, 1800. Dyamenty do szkła Mk 2500, 3000. Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Maszynki do włosów Mk 1800, 3000. Maszynki do samogolenia Mk 1500, 2000. Pas do brzytwy Mk 400. Kamień Mk 250. Pudła do skrzypiec Mk 3500, 5000. Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 10 Mk przekazem.
Kupuje złoto i srebro. 6250

„Verda Stelo“ A. Marczewski i Ska w Samborze.
poszukuje kapitalistów, którzyby wykupili z rąk niemieckich 3 wielkie młyny parowe w łącznej cenie 1 miliarda Mkp. i inne wielkie przedsiębiorstwa i majątki.
Wywiadowcy nasi podadzą nam jak najrychlej adresy najzasobniejszych **przedsiębiorczych kapitalistów w swych okręgach.** 8302

Mąkę z płatków ziemniaczanych płatki ziemniaczane oraz **mąkę kukurydzową kupię**
Oferty uprasza się pod „Mąkę“ do Administracyi „Gońca Krakowskiego“ 8376

Każdą ilość 6040 **PAPY DACHOWEJ** w trzech gatunkach **smoły destylowanej z węgla kamiennego PORTLANDCEMENT**
Ofiaruje do natychmiastowej dostawy **WŁADYSŁAW LEWANDOWSKI FABRYKA PAPY I DESTYLACYA SMOŁY TCZEW (Pomorze).**

Jedyne w Polsce **Konc. biuro detektywiczno-informacyjno-wywiad.** Kraków, ul. Długa L. 16, załatwia wszelkie sprawy energicznie, skrupulatnie i dyskretnie, tak w kraju, jakoteż zagranicą. 8301 Na koszta odpowiedzi należy dołączyć kwotę Mp. 100.

Remscheidowskie PIŁY do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)
Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, pilniki do ostrzenia pił, pierwszorzędne szlifierki do pił, oliwiarki, smarownice do wazeliny, obcinacze, świdry do gwintów i kute gwoździe.
Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie. 5584
BIRO & COMP., Wiedeń I., Liebenberggasse 6
Telefon 583 i 11525. Adres telegr. Birosego.

Poszukujemy zaraz na stanowisko poważne: **Samodzielnego karmelkarza** specyalistę karmeln, obeznanego dokładnie z wyrobem karmelków. **Laboranta wytrawnego** z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymagań uprasza **Ed. Litwiński** Tow. z ogr. por. 8354 Parowe fabryke cukrów deserowo-czekoladowych, karmelków i marmelad **Poznań, ulica Warszawska 9/10.**

Fabryka Puszek Blaszanych A. FEFFER
Warszawa, ul. Żelazna L. 69 a,
Telefon 182 68 poleca Telefon 182-68
Puszki do pasty wszelkich rozmiarów,
Puszki do zaprawy ½ funt. i 1 funt.
Puszki do kleju,
Puszki do farb hermetycz. zamknięciem,
Puszki do konserwowania mleka,
Puszki do cukierków różnych wielkości,
Flaszeczki blaszane do płynów na czyszczenie metali. 8387
Towar stale na składzie.
Specyalny oddział wyrobów różnych kuchennych, naftowych, benzynowych i spirytusowych.

Partytury operowe z tekstem kupię i dobrze zapłacę: Faust, Pajace, Cyganerya, Halka, Opowieści Hofmanna, Toska, Jaś i Małgosia, Zamarłe oczy, Wolny Strzelec, Niziny, Rigoletto, Traviata, Madame Baterfly. Łaskawe zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Hrabianka“.